Nr. 42. We Lwowie Piątek dnia 11. Lutego 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Z austrjackiej Rady państwa.

Wiedeń 8. lutego.

(*Z komisji wojskowej. — Z komisji budżetowej. — Z komisji kolejowej*).

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji wojskowej, na którem obecny był minister obrony krajowej.

Hr. Hompesch zainterpelował na tem zebraniu Rząd, dlaczego w przepisach wykonawczych dla Austrji i Węgier znajdują się niektóre rażące różnice, mianowicie z jakiego powodu wysłużeni żołnierze, od służby wojskowej zupełnie już uwolnieni, mają w pospolitem ruszeniu służyć w Austrji przez pięć, a na Węgrzech tylko przez dwa lata. Na to odpowiedział hr. Welsersheimb, że obowiązek służenia w pospolitem ruszeniu uregulowany jest w obydwu połowach monarchji jednolicie, a przepisy wykonawcze umożliwiają powołanie pospolitaków w obydwu krajach, aż do ostatecznej granicy ustawami odnośnemi zakreślonej. Zarząd wojskowy stosować się jednak będzie do każdoczesnej potrzeby, która naturalnie nie może być w przepisach wykonawczych określoną. Minister ubolewa, że dzienniki w sprawie tak patrjotycznej, jaką jest pełnienie służby w pospolitem ruszeniu, szerzą wśród ludności zaniepokojenie i niechęć. Po tej odpowiedzi przystąpiono do dalszych obrad nad projektem do ustawy o zaopatrzeniu wdów i sieret po oficerach i żołnierzach. Po uchwaleniu artykułów 1—7 z małemi zmianami stylistycznemi, przyjęto zaproponowaną przez hr. Dubsky'ego rezolucję wzywającą Rząd, aby wziął pod rozwagę kwestję, czy nie należałoby w drodze ustawodawstwa państwowego obmyśleć sposób zaopatrzenia tych wdów i sierot po oficerach i żołnierzach regularnej armji, marynarki i landwery, które wykluczone są od dobrodziejstwa obecnie przedłożonej ustawy.

Komisja budżetowa przekazała wczoraj projekt do ustawy dodatkowej o pocztowych kasach oszczędności dotyczącemu podkomitetowi. Projekt do ustawy o rozszerzeniu portu w Tryeście, poruczono Kłaicowi do zreferowania. Na wniosek sprawozdawcy dra Machalskiego uchwalono bez żadnej zmiany projekt ustawy o dodatkowym kredycie Ministerstwa obrony krajowej za r. 1886. Po załatwieniu niektórych petycyj przystąpiono do obrad nad budżetem na rok bieżący i uchwalono bez zmiany rozdziały: „Najwyższa Izba rachunkowa," „Zarząd długu państwowego", „Sprzedaż nieruchomości państwowych" (spr. hr. Zierotin). „Stemple, taksy i należytości" (spr. Gniewosz). Dr. Starzyński wnosi następującą rezolucję: „Wzywa się Rząd do polecenia władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych uwzględniały z urzędu także okoliczności, wpływające na zniżenie kwoty i aby również z urzędu zastosowywały przepisy, które ustanawiają niższy wymiar należytości, dalej, aby wymierzone należytości przed prawomocnością orzeczenia, szczególnie jeżeli są w księdze gruntowej zanotowane albo zaintabulowane, nie były przymusowo ściągane." Mimo opozycji radcy ministerjalnego Chiari'ego, który podniósł, że druga część rezolucji sprzeciwia się ustawom, a prócz tego przyrzekł, że Rząd będzie się starał uczynić zadość objawionym życzeniom, przyjęto powyższą rezolucję, z której opuszczono na wniosek Sturma słowo „szczególnie". W końcu odstąpiono na wniosek sprawozdawcy p. Gniewosza Rządowi do uwzględnienia przy rewizji ustaw i rozporządzeń o stemplach, należytościach i taksach, rezolucję posła Mauthnera domagającą się, aby uwolnione były od należytości prawnych korespondencje kupców i przemysłowców, jeżeli one zawierają umowę tyczącą się ich zawodu. Referaty hr. Deyma, który powołany został do Izby panów, przydzielono posłowi Hlavce.

Dnia 6. bm. odbyło się także posiedzenie komisji kolejowej, na którem poseł Biliński zdawał sprawę o projekcie rządowym co do kolei lokalnych. Dyskusja toczyła się nad art. I. ustawy, upoważniającym Rząd do ułatwień przy koncesjonowaniu kolei lokalnych (drugorzędnych, wicynalnych itp.), nietylko pod względem prac wstępnych, budowy i wyekwipowania, ale także pod względem ruchu, przez uwolnienie od przepisanych dotyczącą ustawą środków ostrożności. Referent zaznacza, że wszystkie ustawodawstwa opuściły w ustawach definicję „kolei lokalnej", on zaś nie miałby nic przeciw przyjęciu definicji do tej ustawy, gdyby dokładne określenie tego pojęcia było możliwem. Pp. Steinwender i Schwab stawiają wnioski dodatkowe, określające istotę kolei lokalnej, poczem zabiera głos dr. Herbst i robi nader trafną uwagę, że nie widzi wcale potrzeby uchwalenia tej ustawy, chyba tylko na to, aby ustawodawstwo co do kolei lokalnych wyłączyć z atrybucyj Rady państwa. Dalej stawia wniosek, domagający się zabezpieczenia praw gminnych co do dróg, częstokroć wielkiemi kosztami zbudowanych i co do wykonywania na tych drogach policji bezpieczeństwa przez Zwierzchności gminne. Po dłuższem przemówieniu dra Bilińskiego, przyjęto art. I. bez zmiany, odrzucono zaś wszystkie dodatki z wyjątkiem wniosku dra Herbsta, którego zasadnicze żądania uwzględnione będą w art. 15.

Wiedeń 8. lutego.

(*Z komisji szkolnej Izby poselskiej. Wniosek ks. Kljuna. Wniosek hofrata Kowalskiego o ruskiem gimnazjum*).

(X.) O wczorajszem posiedzeniu szkolnej komisji Izbowej znajdziecie krótką tylko i wcale niewyczerpującą wzmiankę w tutejszych dziennikach, którą należy uzupełnić podaniem kilku ważnych szczegółów.

Przedewszystkiem należy wytłómaczyć, dlaczego członkowie prawicy, jak p. Karlon i p. Dzieduszycki przemawiali za odroczeniem wniosku ks. Kljuna, który żądał: a) zaprowadzenia języka słoweńskiego w szkołach ludowych Krainy; b) poddania szkoły w tym kraju pod nadzór duchowieństwa i c) zmniejszenia czasu obowiązku szkolnego z lat 14 na 6.

Jak wiadomo p. Suess postawił wniosek odraczający, nadeklamowawszy się przy tej sposobności niemało na temat jedności państwa, zawikłań zewnętrznych itd., jak gdyby wszystko to miało jakikolwiek związek ze sprawą szkolną. Wniosek ten znalazł jednak poparcie księdza Karlona, posła ze Styrji, członka prawicy, pomimo, że tenże zarówno jak i ks. Kljun uznawał potrzebę zaprowadzenia narodowego języka w szkole ludowej słoweńskiej. Popierał jednak odroczenie jedynie ze względu na to, że p. Kljun tak różnorodne żądania złączył w swoim wniosku, iż nie było nadziei przeprowadzenia ich wszystkich razem. I p. Dzieduszycki, który wyrażał się z całą przychylnością o dążeniach słoweńskich, jedynie ze względów oportunistycznych popierał odroczenie. Kwestja szkoły słoweńskiej załatwi się w swoim czasie sama, kiedy państwowe ustawy szkolne zostaną zreformowane w duchu autonomicznym, tj. kiedy szkolnictwo ludowe zupełnie zostanie oddane Sejmom krajowym.

W dalszym ciągu posiedzenia referował hr. Salm, członek Klubu czeskiego, o postawionym z początkiem sesji wniosku p. Kowalskiego, wzywającym Rząd do założenia w Galicji drugiego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym. Referent wskazał na to, że według obowiązujących ustaw kreacja gimnazjum ruskiego może nastąpić tylko w drodze ustawodawstwa krajowego i zmodyfikował wniosek p. Kowalskiego w myśl powyższą, żądając, ażeby wezwał Rząd do załatwienia tej sprawy w porozumieniu z Sejmem galicyjskim. Zaoponowali temu jak najgwałtowniej pp. Beer i Weitlof, żądając przyjęcia wniosku pierwotnego, przyczem rozwinęła się długa, miejscami gwałtowna dyskusja. Pp. Czerkawski i Dzieduszycki bronili prawa Sejmu rozstrzygania w tym przedmiocie, kiedy p. Beer windykował to prawo jedynie dla Rady państwa, a p. Weitlof wołał o pomstę do nieba za ucisk Rusinów w Galicji. Reprezentant Rządu milczał jak zaklęty.

W końcu przyjęto wniosek hr. Salma i sprawa w tej formie wejdzie do Izby. Będzie to dla lewicy bardzo pożądana sposobność poruszenia kwestji ruskiej w Izbie, przy czem się okaże dopiero, jaki błąd popełniła większość sejmowa uchwalając paralelki w Przemyślu zamiast drugiego gimnazjum. Gdyby Sejm był uchwalił gimnazjum, byłby dziś wniosek p. Kowalskiego już bezprzedmiotowym i nie potrzebowalibyśmy słuchać, jak się naszemi domowemi sprawami lewica opiekuje.

Nowe rozporządzenie wyjątkowe pruskie.

Pod dniem 27. stycznia wydali pruscy ministrowie spraw wewnętrznych i kultu rozporządzenie następującej treści, z zastrzeżeniem odwołania:

1) Osoby, które nie mają obywatelstwa Rzeszy, nie mogą do zakonów, kongregacyj i osad krajowych być przyjmowane.

2) Osoby niepełnoletnie mogą być przyjmowane tylko za pozwoleniem rodziców lub opiekunów, a takie piśmienne pozwolenie powinno być Ministerstwu przedłożone.

6) Odtąd nie potrzeba pozwolenia rządowego na pierwszy wstęp do zakonu ani też na przesiedlenie osoby zakonnej. Ministrowie jednak zastrzegają sobie, co do poszczególnych zakonów, kongregacyj i osad inne rozporządzenia, mianowicie też oznaczenie liczby, jaka przy przyjmowaniu nie ma być przekroczoną.

4) Miejscowa przełożona każdej osady zakonnej ma na początku każdego roku rejencji podać wykaz osób zakonnych do 31. grudnia r. z. w dwóch egzemplarzach według przepisanego formularza. Pierwsze podanie ma nastąpić w styczniu r. 1888. O pozwolenie na przesiedlenie osoby zakonnej nie potrzeba odtąd prosić.

5) Rejencje mają zarządom osad według tego rozporządzenia dać instrukcję.

Wszakże co do Sióstr Wincentek z macierzyńskiego domu w Chełmnie nie ma być początek 3go punktu zastosowanym, to znaczy, że co do tych Sióstr potrzebnem jest jeszcze i w w przyszłości pozwolenie rządowe na przyjmowanie nowicjuszek do zgromadzenia.

Wybory do Parlamentu w Wielkopolsce.

Dnia 6. bm. odbyło się walne zebranie delegatów W. Ks. Poznańskiego. Na wstępie p. Mieczysław Kwilecki złożył godność przewodniczącego centralnego komitetu prowincjonalnego, a po jego ustąpieniu objął kierownictwo obrad członek centralnego komitetu, poseł Władysław Wierzbiński, który zawezwał zebranych, aby przez powstanie uczcili pamięć posła Kantaka i Alfonsa Oświecimskiego, czynnego członka komitetu i delegata ostrzeszowskiego. Po przeczytaniu nazwisk obecnych delegatów (27), przystąpiono do wyboru kandydatów.

Wybrani zostali: 1. Na okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecki dr. Juljan Chełmicki z Żydowa; 2. kościańsko-bukowski dr. Ludwik Mycielski z Gałowa: 3. śremsko-średzki bar. Ludwik Graeve ze Słowikowa; 4. wrzesińsko-pleszewski Teofil Magdziński z Bydgoszczy; 5. krotoszyński ks. dr. Jażdżewski ze Zdun; 6. odolanowsko-ostrzeszowski książę Ferdynand Radziwiłł z Antonina; 7. na miasto Poznań i powiat poznański Stefan Cegielski; 8. na okręg wyborczy inowrocławsko-mogilnicki Józef Kościelski (19 głosami na 27); 9. wschowski ks. Ferdynand Radziwiłł; 10. krobski: ks. Adam Czartoryski; 11. szubińsko-wyrzyski Leon hr. Skórzewski: 12. szamotulsko-międzychocko-obornicki Hektor hr. Kwilecki: 13. czarnkowsko-chodzieski ks. Leon Gajowiecki z Chodzieża: 14. babimostsko-międzyrzecki ks. dziekan Röhr ze Zbąszynia: 15. na miasto Bydgoszcz i powiat bydgowski dr. Roman Komierowski z Komierowa.

Mowa dra Windthorsta

na zebraniu katolików niemieckich w Kolonji.

Z niesłychanym entuzjazmem powitano wstępującego na mownicę dra Windthorsta. Przywódca centrum mówił nasamprzód o nocie kardynała Jacobiniego. Jeżeli kto, to centrum tryumfować może z powodu tego pisma, gdyż Ojciec św. powiada w niem wyraźnie, że centrum położyło około sprawy katolicyzmu niezwykłe zasługi, że istnienie jego potrzebnem jest i dzisiaj i w przyszłości. Na pytanie bar. Frankensteina, czy frakcja ma przestać istnieć, w którym to razie deputowani nie przyjęliby na przyszłość mandatu, odpowiedział papież wyraźnie: nie. Ojciec św. żąda tedy dalszego istnienia frakcji i godzi się nawet na osoby. Ojciec św. wypowiedział nadto w tem piśmie ważną zasadę, że w kwestjach natury świeckiej frakcja centrum, tak samo jak każdy katolik, głosować może zupełnie swobodnie według własnego uczciwego przekonania. Tej zasady trzyma się centrum jako podstawy swej politycznej egzystencji. Papież życzył sobie wprawdzie, aby siedmiolecie przyjęto, ale życzenie to wynikało nie z materjalnej osnowy projektu, lecz ze względów utylitarnych i powodów czysto politycznej natury. Gdybyśmy byli mogli uczynić zadość temu życzeniu, nie bylibyśmy omieszkali tego uczynić — ale do niemożliwych rzeczy nikt nie jest zobowiązany. Mowca wykazuje, dlaczego to było rzeczą niemożliwą i wypowiada przekonanie, że jeżeli Ojciec św. te powody jeszcze raz wszechstronnie rozważy, nie będzie się gniewał na swych wiernych synów. Prasa przeciwna krzyczy, że oświadczenia papieskiego nie ogłoszono i bredzi o jakiemś „sprzeniewierzeniu". Naturalną przecież jest rzeczą, że wiadomości, otrzymanej pod dyskrecją, nie rozgłasza się na wszystkie strony. Czy może *Gazeta Kolońska* pochwali się publicznie telegramami, które otrzymuje od ks. Bismarka? Na zatajenie mógłby się jedynie skarżyć Ojciec św., kardynał Jacobini lub stronnictwo centrum — a na to spokojnie zaczekać można. Że nad oświadczeniem Ojca św. zastanawiano się gruntownie, to rzecz naturalna, owszem i w przyszłości przyjdzie się niejednokrotnie zastanowić nad tem, czy odnośnym życzeniom zadość uczynić będzie można, w każdym atoli razie należy rozróżnić, czy chodzi o kwestje polityczne, czy też religijne. Dawniej fabrykowano ustawy, odbierające Ojcu św. prawa, jakie mu przysługiwały w Niemczech, dzisiaj mali i wielcy uznają jego powagę, jak nigdy dotąd w bieżącem stuleciu. W wewnętrznych i zagranicznych sprawach wzywają jego pomocy. Dumni jesteśmy z tego zwycięztwa papieża i poparlibyśmy chętnie wniosek, aby cały projekt wojskowy oddać pod sąd rozjemczy Ojca św.! W takim razie atoli będzie miał głos nietylko p. Schlözer, ale i my także.

Korespondencje.

Kraków 9. lutego.

(*Loterja na rzecz wdów i sierót po literatach. — Roboty przy budowie kolei obwodowej i inne budowle. — Z literatury i sztuki. — Romantyczna historja*).

Z dziwną i trudną do usprawiedliwienia obojętnością postępuje Zarząd naszego koła artystyczno-literackiego w sprawie loterji urządzanej na dochód wdów i sierót po literatach i artystach, której ciągnienie parokrotnie odkładane, ostatecznie odbyć się ma 28. b. m. Na wezwanie poważnej i sympatycznej instytucji, do szlachetnego celu niesienia materjalnej pomocy wdowom i sierotom po pracownikach na polu literatury i sztuki, pospieszyli liczni artyści polscy z ofiarami swoich dzieł na fanty. Publiczność od samego początku mało, zamało informowana o loterji i urządzonej wystawie fantów nie pospieszyła nabywać bilety tak tłumnie, jakby to było pożądanem i jak spodziewać się należało. Zarząd „Koła", na którego usługi chętnie pod tym względem oddałoby się całe dziennikarstwo, nie czynił żadnych starań, aby zainteresować ogół sprawą, której dał inicjatywę, lecz ograniczył się tylko na szkodliwem odkładaniu losowania. — Obecnie, kiedy parę tygodni tylko oddziela nas od oznaczonego dnia ciągnienia, znikąd nic słychać ani wyrazu zachęty do nabywania bardzo tanich losów (po 50 cnt.,) ani opisu fantów, pomiędzy któremi są dzieła rzeczywistej wartości.

Na całej wytyczonej i ostatecznie zatwierdzonej linji kolei obwodowej rozpoczną się roboty natychmiast, jak tylko sfolgują mrozy. Obecnie po obu stronach Wisły, w pobliżu rogatki Zwierzynieckiej, znaczna liczba robotników zajętą jest przy układaniu fundamentów pod przyczółki mostu kolejowego, filar środkowy zaś w rzece budowanym będzie z pomocą maszyn pneumatycznych, jak ustąpią lody. Drugi most przeznaczony wyłącznie dla pieszych, połączy miasto z prawym brzegiem Wisły pod zamkiem wawelskim w okolicy ulicy Rybaki. Zamierzona budowa gmachu na pomieszczenie biur Zarządu kolei państwowych nie rozpocznie się jeszcze w tym roku, gdyż Zarząd w dotychczasowym swym lokalu według kontraktu przebywać ma jeszcze lat parę, a w obec pogłosek o przejściu kolei Transwersalnej pod zarząd kolei Karola Ludwika, nie spieszy się z przygotowaniem gmachu na pomieszczenie swoich biur.

Jako nowinkę literacką notuję, iż najnowsza sztuka Adama Asnyka p. t. „Konkursowa komedja" jednoaktowa, wystawioną będzie w najbliższym czasie na naszej scenie. Teatralne kółko zapewnia, iż jest w niej sporo humoru, a rzecz sama ze względu na niedawny konkurs dramatyczny warszawski, ma być na czasie pomyślaną, a bez żółci napisaną satyrą, wymierzoną w niepowołanych a chciwych konkursowej nagrody pisarzy.

Artysta malarz Antoni Piotrowski, który podczas wojny bułgarsko-serbskiej bawił przy boku księcia Aleksandra, wykończył cykl obrazów z życia Bułgarów i zamierza wystawić je u nas i we Lwowie. Piotrowski jest przedewszystkiem znakomitym ilustratorem pism angielskich i francuskich.

Policja tutejsza przytrzymała dziś na dworcu uroczą 17 letnią dziewczęczkę, rodem z Jasła, która podmówiona przez jakiegoś Stanisława Myśliwca, w Bremen na nią czekającego, chciała odbyć z nim, czy bez niego, wędrówkę do Ameryki. Myśliwcowi spłoszyła tedy zwierzynę policja, natomiast postarała się o złowienie w sidła jego samego a w takiem polowanku dobrzeby się stało gdyby łowy się powiodły.

Berlin 6. lutego.

(*Watykan a centrum Parlamentu*).

Niezrównane mistrzostwo dyplomacji watykańskiej wyszło znów w całej swej okazałości na jaw, a pismo kard. Jacobiniego daje wspaniałe świadectwo rozumowi stanu zarówno papieża jak autora tego pisma. Dawno już nie widzieliśmy tak zaostrzonych kontrastów, jak właśnie widzimy to w interpretacjach tej noty papieskiej przez rozmaite stronnictwa i ich dzienniki. Partje rządowe wszystkich odcieni i ich przeciwnicy, jedni i drudzy wyrażają pochwałami, nieraz nawet bombastycznemi — zadowolenie swoje z tych enuncjacy, Kurji — mało natomiast znajdują w nich do nagany. A nie są to bynajmniej położeniem rzeczy lub stanowiskiem danego stronnictwa „zforsowane" interpretacje — lecz rzeczywiście jedno i drugie tkwi w liście kardynała-sekretarza stanu!

Kulig i krakowskie wesele.

Jedną z wyłącznie narodowych, nam tylko Polakom właściwych, zapustnych zabaw, jest bezsprzecznie kulig. Daremnieby silił się inny naród go naśladować; przy najlepszych bowiem chęciach, nie zdołałby całość złożyć, bo gdyby nawet rodzaje tańca właściwe kuligom, jak krakowiak, mazur, oberek przyswoił sobie, to jakimże sposobem wynajdzie pośród siebie polskiego organistę, starostę i t. d. wraz z ich mowami i całym obejściem, bez czego kulig straciłby całą swą oryginalność i cechę, która go wyróżnia od innych zabaw. Kulig urządzony przez obcych, byłby tylko, kostjumową zabawą, nużącą jej aktorów, a nudną i niezrozumiałą dla widzów. Trzeba mieć w sobie krew polską, znać lud swój i jego zwyczaje, żyć się niemal z nim, by z swobodą oddać się tej zabawie, a na widzach choćby Bóg wie z jak dalekich krain przybyłych, wywrzeć prawdziwy, niekłamany efekt.

Zabawa ta dawniejszemi czasy tak była po całej przestrzeni naszej ojczyzny rozpowszechnioną, że nie było okolicy w całym kraju, aby nią nie zakończano każdorazowe zapusty, i to w rozmiarach tak wielkich, iż kulig trwając bez przerwy tydzień, a nawet i więcej, gromadził w jedno bawiące się grono szlachtę bez mała całego powiatu, ciągnącą rzemiennym dyszlem w coraz większej gromadzie z dworu do dworu nie mijając i zaścianków, dopóki nie wybiła godzina, w której trzeba było zdjąć szaty weselne a głowy kornie pochylić przed kapłanem, sypiącym na nie popiół jako symbol marności doczesnego żywota.

O takich kuligach wspominają w utworach swych, Słowacki i Malczewski, a Wojcicki obszernie o nim mówi. Z opisów tych widzimy, że kulig byłto najazd wesołej, hulaszczej drużyny, poprzedzany gońcem, przebranym najczęściej za arlekina, który oznajmia po dworach tuż za nim spieszących, jakkolwiek w rzeczywistości były one już wcześniej na zjazd przygotowane. Zabawa w każdej miejscowości trwała co najmniej dobę całą, po czem powiększona familją domu, w którym się odbywała, podążała dalej wyznaczonym uprzednio szlakiem.

Dziś jest inaczej i dobrze że inaczej, dla różnych przyczyn. A przedewszystkiem czy dzisiejsze pokolenie zdolne by było tańczyć i hulać z małemi jedynie przerwami na sen poświęconemi po całych tygodniach. To już nad jego siły — po kilku dniach podobnego życia, sale kipiące weselem przemieniłyby się w ambulanse, zapełnione ofiarami zabawy, a kulig stopniałby do grona samych osób poważniejszych, widzów jedynie zabawy a nie jego czynnych członków. Zresztą dawniej były inne czasy — byliśmy swobodni i panami — dziś ....

Dla tych to przyczyn kulig dzisiejszy nie trwa dłużej jak dobę i z tego powodu ogranicza się na jednej tylko miejscowości, a nie jest już pochodem weselnym, jak dawniej, po całej okolicy; a powtóre z postępem czasu kulig przestał być czysto szlachecką zabawą, a przyjął na siebie cechę więcej ludową i ztąd kulig ustąpił miejsca krakowskiemu weselu.

Dawniej uczestnicy kuligu ubrani w stroje szlachcie tylko właściwe, a więc w kontusze i żupany, rozpocząwszy zabawę polonezem, przechodzili wprawdzie w tempo dziarskiego mazura, wesołego krakowiaka i zwrotnego nyrwasa (dzisiejszy oberek), traktując go choćby i na ocipkę, to jest tańcząc go na lewo, ale wszystko to było z pańska, w szlacheckim a więc kastowym pokroju.

Dziś sama nazwa „krakowskie wesele" oznacza, że jest to zabawa, której uczestnicy, bez względu na warstwę społeczną, do której należą, obrazują, że tak powiem, jedną z najbardziej radosnych uroczystości ludu — bo wesele. Jest to poniekąd zbliżenie się do ludu, a przynajmniej okazanie mu, że zna się jego zwyczaje, że się niemi nie gardzi, owszem że się umie je uszanować, kiedy się je wprowadza do zabaw pańskich.

Lud to czuje, sympatyzuje z bawiącymi się w ten sposób i ztąd się tworzy jeden więcej bezwiedny a sympatyczny związek między dotąd jeszcze ciągle rozdzielonemi warstwami narodu. Dla tego też należy jak najusilniej zalecać młodemu pokoleniu, po wsiach osiadłemu, ażeby tego rodzaju zabawę, boć to i piękne i swoje, zachowywali.

A jak to łatwo uczynić; kostjumy krakoskie, męzkie, wypożyczą za mały grosz na każde zażądanie liczne Towarzystwa dramatyczne, rozsypane po miastach Galicji, z damskiemi i tego kłopotu nie potrzeba, gdyż każda z panien przy pomocy wstążek i kwiatów z łatwością sama z swych zapaśnych ubiorów, stworzy piękny strój Krakowianki. Inna rzecz z uorganizowaniem prowodyrów, jakiemi są starosta, a szczególniej organista. Tu pomijając strój, bo ten łatwo także znaleść, trzeba szukać osobistości, która z położenia swego pośród gromady będąc przedownikiem zabawy, umiałaby rolę na siebie przyjętą odegrać z życiem, naturalną werwą i swobodą.

Organista kuligowy, musi być erudytem *sui generis*, aby jaśniał swą wiedzą między gromadą i tem utrzymywał ją w posłuchu dla siebie. Będąc osobistością na poły świecką, a na poły duchowną, z zaściankowym, niedowarzonym wykształceniem i zacofanemi wyobrażeniami, winien być mowny, dowcipny po swojemu i jowjalny, mając ciągle do czynienia podczas zabawy, nietylko z posłuszną jego komendzie gromadą, ale i z pańskiem otoczeniem.

On winien być duszą zabawy, nie odrzekać się w niej i tańca, lecz czynić to z powagą należną swej godności i z winnym respektem dla dam salonu, gdy mu przyjdzie z niemi iść w pląsy. Mętne i bałamutnie, pojęte wiadomości biblijne, kucharska łacina, przeplatane wierszem bez żadnej pretensji do poezji, oto konieczne właściwości organisty, przy czem wesoły prawdziwie staropolski humor, tworzy wybitną całość weselnego organisty.

Ubiór jego żupan z materji lekkiej, kwiecistej, pasem przewiązany, konfederatka jak największych rozmiarów, a akcesorja: tabakiera olbrzymia, takiż zegar z potężnym łańcuchem i chustka kraciasta do nosa. Czupryna siwa, wąs zawiesisty.

Drugim prowodyrem wesela jest starosta. Osobistość ta poprzedzająca pary weselne, z koroną w ręku z kwiecia uwitą, a na kiju osadzoną, winien sekundować organiście w prowadzeniu zabawy, bez usiłowań wszakże sprostania, a tem bardziej zakasowania akcji tego wioskowego dygnitarza. Główną czynnością jego, jest zastępowanie organisty w prowadzeniu tańca i trzymania w przyzwoitym ordynku gromady, a ubiór: dostatnie, odświętne szaty poważnego gospodarza wioskowego.

Nie potrzebuję tu dodawać, iż tak organiście jak i staroście bywają na rękę ich połowice, stosownie przebrane, jeżeli zechcą towarzyszyć im w zabawie, dzieląc ich humor i pląsy.

Pozostaje korpus główny zabawy, czyli tanecznicy. Ci w żaden sposób nie mogą się ograniczyć na samym tylko tańcu, boby chybili prawdzie zobrazowanej uroczystości i zeszliby na automatyczne jasełkowe figurki. Każdy z Krakowiaków, a i jego tanecznica, jeżeli jest przy głosie i humorze, winni być przygotowani na odspiewanie od czasu do czasu, zatrzymując się przed kapelą, zręcznych, nie bez różnych aluzyj ułożonych krakowiaków, gdy figura tańca tego wymaga, a organista lub starosta swym własnym spiewem da do tego hasło.

Dla nieznających tego rodzaju zabawy, jeszcze jedno konieczne objaśnienie. Uczestnicy wesela nigdy nie powinni się pojedyńczo zgromadzać w domie wybranym na zabawę, nie jeżeli to się dzieje na wsi, to pełną masą w całym szyku i ordynku zajechać na prostych wozach sianem wysłanych. A ordynek jest taki: na pierwszym wozie kapela z pilnością i werwą wygrywająca ludowe tańce, następnie starosta konno z kwiecistą koroną w ręku, dalej na osobnym wózku organista z swą magnifiką, a nakoniec wozy zapełnione parami taneczników.

Takiemi to zabawami w czas zapust, przepełnione bywały wszystkie okolice Królestwa Polskiego, aż do czasu, gdy śmieszne i oburzające usiłowania Atyllów północy, chcąc naród Boży przemienić w bezmyślne i bezduszne stupajki, nawet zabaw tego rodzaju wzbroniły.

Tu w Galicji nie ma przeszkód, ze smutkiem więc zaznaczyć należy, że zabawy wyżej opisane, tak małem cieszą się u nas rozpowszechnieniem. Czyliż już tak wynarodowiliśmy się, iż tylko obcy kotyljon może nam się podobać, a aranżerów jego wysławiamy i napodstawie twórczych zdolności robimy ich bohaterami...

Nie ta jest Bogu dzięki przyczyna, lecz ślepe naśladownictwo zagranicy, któremu Polacy tak chętnie ulegają i bezmyślna chęć samej tylko zabawy, dla zabawy, przy zaaplikowaniu paryskich strojów, zamiast łączyć w niej wrodzoną nam krewkość i chęć zabaw, z myślą odnowienia naszych zwyczajów, naszych pięknych tańców, jakiemi są polonez, mazur, krakowiak i oberek. Wstydzimy się prawie ich i pomału zatracamy, zamiast szczycić się ich umiejętnością, jako naszą właściwością. A przecież zagranica sama uznaje je za piękne, gdyż nasz polonez i mazur są częścią składową zabaw większych na całym prawie świecie.

Opatrzmy się więc i zwróćmy się w naszych zabawach do rodzimych zwyczajów....

Tyle o ustroju i porządku zabawy, a teraz na zakończenie, nie jako przykład, lecz jako przedstawienie ducha, w jakim się u nas w Kongresówce odbywały tego rodzaju zabawy, czego świetnem przypomnieniem był kulig odbyty w zeszłym karnawale u hrabstwa Włodzimierstwa Dzieduszyckich, opiszę krakowskie wesele, którego uczestnikiem byłem i ja onego czasu.

Oto wysoce polityczny ten kardynał schlebia stronnictwu środkowemu i grozi mu zarazem; schlebia również Rządowi a równocześnie daje mu jak najwyraźniej do zrozumienia, że papież nie mogąc doń mieć jeszcze zaufania, nie może też rozbrajać centrum Parlamentu. Z jednej strony zalecając przyjęcie septenatu, zaraz z drugiej z przyjaznym uśmiechem aprobuje motywa które skłoniły p. Windthorsta *et consortes* do odrzucenia tego postulatu rządowego. W ten sposób wywija się Kurja z podziwienia godną zręcznością z pomiędzy skał i raf podwodnych, które i dla niej stworzyło obecne przesilenie w Niemczech i na obiedwie strony asekuruje sobie odwrót, nie folgując w niczem ani w obec Rządu ani stronnictwa środkowego. Co prawda, Leon XIII. zrobił ks. Bismarkowi to ustępstwo, iż wystosował orędzie do swoich wiernych, niby to na korzyść siedmiolecia — nie mógł bowiem odmówić stanowczemu w tej mierze życzeniu księcia kanclerza, nie narażając na szwank kościelno-politycznych rokowań pokojowych z Rządem berlińskim.

Ustępstwo to uczynił jednak w ten sposób, że śmiało dziś powiedzieć można, iż tylko wzmocnił znakomicie stanowisko partji Windthorsta w obec Rządu, kapitulując przed żądaniem tej partji, aby mianowicie w sprawach wewnętrznych Watykanu nie ścieśniał i nie ograniczał jej akcji jakiemiś kościelno-politycznemi względami. Wymowną wskazówką w tej mierze jest także odwołanie się pisma kardynalskiego na wygłoszone już w r. 1880 deklaracje br. Frankensteina pod względem zupełnie wolnych rąk stronnictwa środkowego w tym kierunku. Wówczas już, gdy chodziło o porozumienie w sprawie pierwszej z tz. ustaw Putkamer'owskich, żądał ks. Bismark w trakcie przedrokowań wiedeńskich, aby papież dla miłej zgody poświęcił centrum, jako kozła ofiarnego. Kurja zapewne odmówiła temu żądaniu, zdaje się atoli, że następnie obrała drogę pośrednią, usiłując przejednać swoje stronnictwo dla niektórych przedłożeń Bismarkowskich, być może dla jego projektów podatkowych. Owóż, skoro już wtedy odpowiedziało centrum stanowcze „nie“ i zawarowało samodzielność swoją w obec najwyższej władzy kościelnej, mimo to jednak stosunek jego do Watykanu pozostał dobry— to przyjąć dziś można jako pewnik, że i obecne ich nieporozumienia chwilowe przeminą szczęśliwie, nie zmieniając w niczem podstawowej istoty rzeczy... To też nie omylę się pono wyrażając przypuszczenie, że centrum dzisiejsze Parlamentu niemieckiego przeżyje nawet Bismarka i cały jego system...

(P. L.)

Z prowincji.

Przemyśl 9. lutego. (*Oszczędność paliwa. — Wzięci na „sofy“*). Pod względem paliwa zdaje się być Przemyśl najoszczędniejszym. Do jakiego lokalu wejdziesz wszędzie zimno. W poczekalni kolejowej pali się wprawdzie w piecu, ale na sali chłód przejmujący — w cukierni to samo, a w sali rozpraw sądowych pan nadradca urzęduje w berlaczach, wszyscy zaś mają na sobie zarzucone paltoty. Ale piec za to okazały! Kosztuje coś około 100 złr., a główną ozdobą jego tworzy cebrzyk, napełniony śniegiem, aby nie było czadu, bo to piec żelazny. Dziwne zamiłowanie do drogich a nieodpowiednich pieców i do temperatury 10 stopni.

Przed kilku tygodniami zjawił się tu reprezentant jakiejś firmy budapeszteńskiej, który oferował 2 fotele, materją wełnianą obite, a tak urządzone, że zsuwają się i tworzą nader wygodną sofkę. Przemyślanom podobał się ogromnie ten wynalazek, szczególnie, iż na rysunku bardzo ładnie przedstawiały się zarówno fotele, jak i utworzona z nich kanapka, a cena wynosiła tylko 35 złr. i miała być uiszczaną w ratach miesięcznych po 5 złr. Kilkanaście tedy osób poczyniło zamówienia — aż oto przed kilku dniami otrzymują zawiadomienie z kolei, że są dla nich przesyłki z Budapesztu za zaliczką po 42 złr. Nastąpiło ogromne zdziwienie i nikt nie mógł zdobyć się na odwagę uiszczenia całej kwoty od razu. Po długich namysłach zdecydował się jeden. Zapłacił 42 złr. i odebrał bardzo ładnie opakowaną przesyłkę — ale jakież rozczarowanie? Były wprawdzie dwa fotele, ale miały tylko 7 nóg, a jedna została pewnie przez zapomnienie w fabryce; były obite materją, ale nie wełnianą; zsuwały się wreszcie, ale nie przystawały do siebie...

Po takim namacalnym dowodzie oszustwa, nikt więcej z „wziętych na sofy“ nie odważył się na odbiór swej przesyłki i cały transport spoczywa dotąd w magazynach kolejowych. Fakt ten podajemy ku ostrzeżeniu innych, aby nie dali się tak gruntownie okpić.

(W. D.) **Nowy Sącz** 9. lutego. (*Wybory do Rady miejskiej).* Skończyły się wreszcie u nas wybory miejskie, które odbywały się w dniach 27. i 31. stycznia, jakoteż 3. lutego. Zapaśnicy i kandydaci kruszyli tu srodze kopie o krzesła kurulskie, coby może było nie nastąpiło, gdyby komitet był więcej uwzględniał żywioł mieszczański.

Ale ostatecznie mamy 36 radnych (i 18 zastępców), a to: 4 mieszczan, 3 folwarcznych właścicieli, 6 urzędników, 3 adwokatów, 1 notarjusza, 1 lekarza, 1 księdza, 2 aptekarzy, 11 kupców i 4 profesorów. Co do wyznania, to jest: 10 żydów, 3 ewangelików i 23 katolików. Opozycjonistów jest 8, i bodaj im się udało rozbudzić jakie życie w Radzie dotąd zupełnie obojętnej, a zwalającej funkcję myślenia na burmistrza.

Za 8 dni odbędzie się wybór Zwierzchności, boć wszyscy zadowoleni i nikt rekursu nie założy.

(K.) **Kałusz** 9. lutego. (*Przeniesienie*). Temi dniami opuścił miasto nasze administrator tutejszej poczty pan Leopold Drewnowski, udając się na nową posadę do Nowego Sącza. Pan Drewnowski w czasie trzyletniego pobytu w Kałuszu przez swój niezwykły takt i uprzejmość w zetknięciu się z publicznością podczas urzędowania, zdobył sobie ogólne uznanie. To też z szczerym żalem żegnaliśmy go, życząc mu, by w Nowym Sączu pozyskał tę samą miłość i przyjaźń, jaką my go tutaj otaczali.

(F. S.) **Husiatyn** 9. lutego. (*Pożegnanie starosty. — Samobójstwo*). Z okazji przeniesienia tutejszego starosty p. Klemensa Drozdowskiego do Kałusza, Rada gminna wraz z burmistrzem na czele, wyprawiła mu dnia 3. bm. serdeczną owację, wręczając dyplom honorowego obywatelstwa. Wieczorem tegoż dnia odbył się w lokalnościach Wydziału Rady powiatowej, składkowy bankiet pożegnalny, w którym prócz całej miejscowej inteligencji wzięła również udział niemal wszystka okoliczna szlachta. Liczne toasty i serdeczność, z jaką ustępującego starostę żegnano, dowiodły, że potrafił przez dziesięcioletni swój pobyt w naszem mieście, jako urzędnik polityczny i jako prywatny człowiek, zjednać sobie niekłamaną sympatję i szacunek ogółu mieszkańców powiatu.

Dnia 7. bm. F. Smilowski, wachmistrz tutejszego posterunku żandarmerji, rzucił się prawdopodobnie w zamiarze samobójczym do granicznej rzeki Zbrucza i utonął. Patrolujący obieszczyk rosyjski po przeciwnej stronie rzeki, zobaczywszy na brzegu szablę i czapkę, uwiadomił przez idącą ze wsi kobietę dotyczącą władzę, która mimo pilnych poszukiwań dotąd nie znalazła trupa w wodzie. Również niezbadano jeszcze powodu samobójstwa. Smilowski był wzorowym żandarmem i prawym człowiekiem.

Niżankowice 9. lutego. (*Zabawa z tańcami. — Kółko rolnicze.*) Tutejsze Kółko rolnicze urządza dnia 12. lutego zabawę z tańcami, z której dochód przeznaczono na rzecz założenia sklepiku katolickiego. Pomimo, że Kółko od niedawna istnieje, udało się dzięki ofiarności członków zebrać część potrzebnych ku temu funduszów, które jednak nie wystarczają jeszcze na otworzenie sklepiku, byłoby więc rzeczą pożądaną, aby dochód z wieczorku był jak największy i umożliwił wykonanie zamierzonego dzieła. Protektorem tej zabawy jest delegat komitetu centralnego Kółek rolniczych, książę Adam Lubomirski, a gospodarzem prezes Kółka, p. Zenon Nowosielecki. — Godność gospodarzy przyjęli pp. Arnolf br. Beess, ks. Onufry Daszkiewicz, Stanisław Dembiński, Karol hr. Drohojowski, dr. Włodzimierz Kozłowski, wiceprezes Kółka, Adolf Medveczky, burmistrz, Marjan hr. Łoś, dr. Adam Ostaszewski, Stanisław i Bolesław Zatorscy. — Do komitetu zaś należą pp. Władysław Medveczky, sekretarz Kółka, dr. Emil Zadurowicz, Aleksander Adamowicz i Stanisław Wałkiewicz.

Wstęp na zabawę tę naznaczono bardzo umiarkowany, bo 2 złr. nie kładąc oczywiście tamy dobroczynności.

Konsulaty austrjacko-węgierskie.

Wien. Ztg. ogłasza spis konsulatów i rangi konsulów zastępujących interesa monarchji zagranicą *).

I. Argentyna. Jen. kons. w Buenos Aires Emanuel Salzberg. II. Belgja. Kons. w Antwerpji Ludwik Weber Trauenfels. kons. w Brukseli Raf. Bauer, kons. w Gandawie Kon. Verhaege, konst. kons. w Leodjum Józef Begasse. III. Brazylja. Jen. kon. w Rio de Janeiro Zdenko Janiczek. IV. Chili. Jener. kon. w Valparaiso Mik. Linnich. V. Chiny. Jener. kon. w Shanghai Józ. Haas. VI. Columbia. Kon. w Barranquilla An. Strunz, kon. w Bogota nieobsadzony, kon. w Panama Em. Demarteau. VII. Costa Rica. Kon. w San José Ern. Rohrmoser. VIII. Danja. Jen. kon. w Kopenhadze Jan Hansen. IX. Niemcy: a) Baden, kon. w Carlsruhe Józ. Bielefeld, kon. w Mannheim Kar. Ladenburg; b) Brema, jen. kon. w Bremie Ludwik Dyes; c) Hamburg, jen. kon. w Hamburgu Karol Westenholz; d) Lubeka, kon. w Lubece Herm. Fehling; e) Prusy, jener. kon. w Berlinie, jener. kons. w Frankfurcie n. M. Wilhem Rothschild, jener. kons. w Kolonji Ed. Oppenheim, kon. w Wrocławiu Kor. Stadler, kon. w Gdańsku Rob. Otto, kon. w Królewcu Chr. Oehlmann, kon. w Szczecinie Kar. Meister; f) Saksonja, kon. w Lipsku Rud. Wachsmuth. X. Francja, jen. kon. w Marsylji Osk. Montlong, kon. w Nicei hr. Gurowski de Wczele. Wic. kon. w Mentonie Hen. Racine. Jen. kon. w Paryżu Gust. Rothschild. Jen. kon. w Algierze L. Brissonnet. XI. Grecja. Kon. w Korfu Al. Warsberg. kon. dla Piraeus i Aten Józ. Haupt von Höchstatten, kons. w Syra Al. Fontana. XII. Wielka Brytanja. Jen. kon. w Liverpoolu Hen. Kohen v. Tengervár, jen. kon. w Londynie Alfred Rothschild, Ferd. Krapf v. Liverhof. Jen. kon. w Bombay Fr. Stockinger, jen. kon. w Honkong Max Grote, kon. w Adelaide Ad. Treuer, kon. w Belize Her. Krug, kon. w Capetown Will. Anderson, kon. w Gibraltarze Hor. Schott, kon. w Halifax W. H. Hart, kon. w Malcie Ig. Kohen, kon. na św. Helenie Saul Salamon. XIII. Haiti. Kons. w Cap Haïti A. Chitarin, kon. w Port au Prince Em. Simmonds. XIV. Hawai. Kon. w Honolulu H. T. Glade. XV. Japonja. Kon. w Jokahama Gust. Kreitner. XVI. Włochy. Jen. kon. w Genui K. Scherzer, jen. kon. w Neapolu Cesare dal Prà alias del Prato. jen. kon. w Palermo Francesco Varvaro-Pojero, jen. kon. w Wenecji Fryd. Pilat, kon. w Ankonie Lud. Claasen. kons. w Bolonji Gius. Ballarini, kons. w Civitavecchia Lor. Adria, kon. w Florencji Ed. Deninger, kon. w Livorno P. Krüger, kon. w Medjolanie P. Cozzi, kon. w Rzymie Jerzy Schumacher. XVII. Marokko. Jen. kon. w Tanger P. Reglia v. Ohmuczević. XVIII. Monaco. Kon. w Monaco Mel. hr. Gurowski de Wczele. XIX. Czarnogóra. Wic. kon. w Antivari-Pristan Józef Depolo. XX. Stany Zjednoczone. Jen. kon. w New-Jork T. Havenmeyer, kon. w Baltimore Ch. Martin, kon. w Bostonie A. Donner, kon. w Chicago H. Claussenius, kon. w Galvestonie Kaufmann Juljusz, kon. w Louisville T. Schwartz, kon. w Milvaukee Er. Caumbach, kon. w Orleanie Er. Meysenburg, kon. w Filadelfji L. Westergaard, kon. w Pittsburg Max Schamberg, kon. w San-Francisco Rud. Hochkofler, kon. w St. Louis Fer. Diehm.

XXI. Turcja. Jen. kon. w Beirucie A. Schulz, wic. kon. w Prevesa Jul. Jaxa-Dembicki, wic. kon. w Saffed Tiberias J. Miklasiewicz, jen. kon. w Smyrnie E. O. Rémy-Berzencovich von Szillas, kon. w Stambule Er. Haan, kon. w Jerozolimie A. Strautz, kon. w Monasterze Kaj. Zagórski, kon. w Tripolis E. Rossi, kon. w Aleksandrji K. Gsiller, wic. kon. w Suezie A. Margutti, jen. kon. w Sofji S. Burjan v. Rajecz, kon. w Ruszczuku Kaz. Kwiatkowski, kon. w Widdyniu St. Piliński, wic. kon. w Warnie K. Khevenhüller-Metsch, jen. kon. w Filipopolu W. Steinbach v. Hidegkut, jen. kon. w Tunisie Fr. Soretić. XXII. Persja. Kon. w Teheranie R. Fuchs, jen. kon. w Limie J. Dubois. XXIII. Portugalja. Jen. kon. Lisbonie J. Wimmer. XXIV. Rumunja. Kon. w Bukareszcie Al. Suzzara. kon. w Gałacu K. Bolesławski, wic. kon. w Fokszanach E. Zagórski, kon. w Jassach F. Micksche. XXV. Rosja. Jen. kon. w Moskwie Fr. Sponer, jen. kon. w Odessie Z. Piombazzi, jen. kon. w Petersburgu Er. Pitner, jen. kon. w Warszawie K. Kraus, kon. w Kijowie E. Filtsch. XXVI. Szwecja i Norwegja. Jen. kon. w Christiauji P. Petersen, jen. kon. w Stokbolmie K. Benediks. XXVII. Szwajcarja. Kon. w Genewie A. Schaeck. kon. w Zurychu L. Przibram. XXVIII. Serbja. Kon. w Belgradzie A. Stefani, wic. kon. w Nischu Łaz. Bassaraba. XXIX. Hiszpanja. Jen. kon. w Barcelonie R. Schlick, jen. kon. w Kadyxie Ascan Lutterroth, kon. w Madrycie Alb. Glogau. XXX. Uruguay. Kon. w Montevideo Edm. Wagenknecht. XXXI. Venezuela. Kon. w Caracas Gus. Volmer. XXXII. Zanzibar. Jen. konsul w Zanzibar W. O'Swald.

*) Jen. kon. przed nazwiskiem = Jeneralny konsulat
kon. „ „ = konsulat
v. kon. przed „ = vice-konsulat.

Dokładny spis urzędników kosularnych z oznaczeniem zakresu ich działania nabyć można w drukarni nadwornej we Wiedniu.

KRONIKA.

Nekrologja. O nagłej śmierci br. Hieronima Alesani, prezydenta Rządu krajowego na Bukowinie, w d. 10. bm. w Czerniowcach, o czem zrobiliśmy w porannym numerze *Dz. Polsk.* pobieżną tylko wzmiankę, przychodzą obecnie następujące bliższe szczegóły: Powróciwszy dnia tego ze zwykłej przejażdżki spacerowej do domu, uczuł się br. A. nagle tak dalece niedysponowanym, że zaniechał pójść wieczór do teatru, co było niemal codzienną jego rozrywką. Wkrótce potem silny atak apoplektyczny zabił go bez ratunku. Lekarze przywołani szybko, mogli tylko śmierć jego skonstatować. Wieść o zgonie powszechnie szanowanego prezydenta, rozeszła się lotem błyskawicy, i po całem mieście i wszędzie wywołała szczery żal po nim i współczucie. Gdy dotarła na posiedzenie obradującej właśnie Rady miejskiej, przewodniczący, na znak żałoby, przerwał posiedzenie. Tego samego dnia doniesiono również w drodze telegraficznej o tym wypadku hr. Taaffemu. — We Lwowie zmarły: Pelagja Suchańska i Marja Winnicka. — W Mościskach zmarł sędziwy tamtejszy proboszcz kanonik Roman Stojałowski. — Dr. Mann, pierwszy europejski lingwista, zmarł w tych dniach w Steglitz. Władał on stu językami. Studjował specjalnie dyalekta romańskie, fińskie i słowiańskie. Z licznych jego dzieł, najwięcej zasługują na uwagę: „Zabytki mowy Basków i etymologiczne badania nazw geograficznych.“ — W Ungvárze na Węgrzech zmarł d. 9. bm. Karol Wieden, inżynier budowniczy, który walczył r. 1848 w szeregach akademickich. Przeżył lat 62.

Kalendarz. Piątek (11.): Łucjusza B. — Swiętochny. Wschód słońca o godz. 7. min. 22, zachód o godz 5. min. 10.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Komitet balu techników, spełniając miły sobie obowiązek, składa serdeczne podziękowanie wszystkim gospodyniom balu, panu prezydentowi miasta, oraz panu Bratkowskiemu za łaskawe poparcie prac komitetu, około urządzenia balu.

Polskie powstanie przeciwko Rosji, na które mają być w razie wojny użyte pieniądze, złożone w Kasie oszczędności i w innych zakładach — oto powód, dla którego wyjmuje z tychże zakładów swoje wkładki lud ciemny. Takie mają bowiem chodzić wśród ludu wieści — według *N. Prołomu*. Otoż myśleliśmy, że fakt ten godny ubolewania jest tylko następstwem bałamucących agitacyj naszych „giełdzistów“, tymczasem w obec tej notatki *Prołomu*, koniecznie trzeba przypuszczać, że są tu w grze także przyjaciele polityczni pism rusofilskich.

Akt uznania. Z powodu dziesięciolecia istnienia Szkoły dla sług we Lwowie, Rada szkolna okręgowa w uznaniu bezinteresownej a gorliwej pracy około rozwoju tej instytucji, przyznała dekreta pochwalne tym z pań nauczycielek, które przy tejże Szkole od jej zawiązku lub nie mniej jak lat siedm bez przerwy pracują, a mianowicie pp.: Józefie Kulińskiej, Leopoldynie z Kraussów Szwejcerowej, Reginie Weiglównie, Julji Abgarowiczównie, Anieli Boraczkównie i Eufrozynie Wassilkównie.

Podziękowanie. P. Michałowski, prezes Rady powiatowej żywieckiej, w skutek uchwały tejże, wyjechał dnia 5. bm. do Wiednia, aby arcyksięciu Albrechtowi wyrazić podziękę za hojny dar 10.000 złr., ofiarowanych na rzecz budowy szpitala powiatowego w Żywcu. Szpital ten już został ukończony ogólnym kosztem 30.884 złr.

Mianowania. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała Danjelę Adamską rzeczywistą nauczycielką młodszą w Świątnikach górnych.

Wojskowy zakład naukowy, podobny do tego jaki przez szereg lat istniał we Lwowie pod kierownictwem śp. Koestlicha a po śmierci jego został zwinięty — otwiera obecnie (z d. 1. marca br.) w mieście naszem na znacznie większą skalę i z zastosowaniem do teraźniejszych wymogów ustaw wojskowych, emeryt. c. k. kapitan Józef Waniczek, długoletni profesor c. k. szkół kadeckich. Wspominać o dotkliwym braku dotychczasowym takiej instytucji i wróżyć ztąd nieomylne powodzenie przedsięwzięciu kap. Waniczka, uważamy za zbyteczne, choćby z tego powodu, że przecie w obec najnowszej ustawy o „pospolitem ruszeniu“, cała ludność męska — z wyjątkiem jeno ciężkich kalek — od 17. do 42. roku życia musi w danej chwili stanąć w szeregach armji. Co za tem idzie, wszyscy ludzie inteligentni, dbający o swoją przyszłość, aby w danym razie nie byli zmuszeni, w rzędzie zwykłych pospolitaków, pełnić najprzykrzejszych nieraz i do swego stanu najnieodpowiedniejszych czynności służbowych — muszą zawczasu pomyśleć o ewentualnem uzyskaniu posady oficerskiej, do czego znów oczywiście wymaga ustawa pewnego zasobu wiadomości czysto wojskowych. Choćby tedy z tego jednego względu, może nowopowstający Zakład kap. Waniczka, jako jedyny we Lwowie i kraju całym oddać mnóstwu interesowanych niepospolite usługi. Oprócz tego, jak dowiadujemy się z programu tej szkoły, kształcić ona będzie i przygotowywać do egzaminu aspirantów do jednorocznej służby ochotniczej, na oficerów rezerwy i obrony krajowej — a nawet na oficerów zawodowych, to jest do służby w czynnej armji.

Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Upraszamy Szan. Redakcję o łaskawe zamieszczenie następującego ogłoszenia w łamach swego pisma: „Wydział „Czytelni akademickiej“ pragnąc zaznaczyć swą wdzięczność dla Pana Władysława Bagracza, który wystąpieniem w roli Franciszka Moora w „Zbójcach“ Towarzystwa fundusze znacznie powiększył, zamianował go członkiem-założycielem.

Z szacunkiem za Wydział Czytelni akademickiej we Lwowie. *W. Stesłowicz*, zast. przew. *W. Czaczyński*, sekretarz.“

Komisarz policji lwowskiej p. Engl wyjechał wczoraj do Przemyśla dokąd przeznaczony został na czas nieograniczony.

Mieszkańcy ulicy Karola Ludwika zaalarmowani zostali onegdaj po południu wystrzałem z rewolweru. Sądzono, że sobie ktoś odebrał życie, następnie jednak okazało się, że Dmyter Rogalski, stróż z hotelu Lazarusa, wystrzelił nad brzegiem naszej niemodrej Pełtwi ot tak na wiwat.

Nieporządki na poczcie. Mamy do zanotowania świeży wypadek kradzieży, jaki wydarzył się na tutejszej poczcie. Kupcy wiedeńscy, bracia Siebensheim nadali przed kilku dniami list pieniężny, zawierający kwotę 400 złr. i weksel, opiewający na znaczną kwotę, adresowany do Lwowa do pana A. S., mieszkającego przy ulicy Grodzickich l. 2. List ten nadszedł do Lwowa i na tutejszej poczcie znikł bez śladu. Listonosz Woliniec, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, który list ten miał otrzymać, nie może udzielić żadnych wyjaśnień, nie pamięta bowiem, czy list ten zostawił na stole w pokoju listonoszów, czy też zgubił go gdzie po drodze. Przypuszcza jednak, że nie mógł go żadną miarą zgubić, albowiem wcale nie otwierał torby, zatem prawdopodobnie zostawił go na stole w pokoju listonoszów, w którym zazwyczaj przesiaduje kilkunastu listonoszów, wchodzą liczne partje, a nadto pokój ten był przechodnim do biur urzędników. Wolińca zasuspendowano bezzwłocznie i rozpoczęto energiczne śledztwo.

Powinnoby to być nauką, ażeby na przyszłość pomyślano o innym rozkładzie biur, w których odbywa się manipulacja z listami pieniężnemi.

Złote wesele. Rzadką uroczystość familijną obchodził przed kilkoma dniami mieszczanin tutejszy p. Powroźnik, rzeźnik, liczący lat 92, przy ul. Św. Zofji. Uroczystość kościelna odbyła się w kościele św. Mikołaja, a wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób, przeważnie rodzina i krewni staruszków. Po południu odbył się ślub wnuczki p. Powroźnika. Gody weselne były w całem tego słowa znaczeniu wspaniałe. Stoły uginały się od licznych potraw i napojów, a uszczęśliwieni małżonkowie z sercem i radością raczyli gości. Wieczorem rozpoczęły się tańce, a wesoła zabawa przeciągnęła się do popołudnia dnia następnego.

Wydawnictwo „Gazety Polskiej“ w Czerniowcach ogłasza: W myśl §§. 10., 11. i 13. ust. prasowej z 17. grudnia 1862 r., bukowiński Rząd krajowy polecił nam uzupełnić kaucję gazety i od dnia 1. lutego b. r. wydawnictwo zostało powstrzymane. Ponieważ z tego powodu musimy poczynić stosowne kroki, niedające się tak rychło załatwić, przeto najbliższy numer gazety będziemy mogli wydać dopiero 13. lutego br. Zawiadamiając o tem szanownych czytelników i przyjaciół naszego pisma, upewniamy zarazem, iż staraniem naszem będzie, wynagrodzi prenumeratorom tę niezawinioną, a od początku istnienia pisma po raz pierwszy wydarzającą się nam zwłokę.

Samobójca, który odebrał sobie życie onegdaj wieczorem na Wałach Hetmańskich, nazywa się Mieczysław Szymkiewicz, a nie, jak mylnie wydrukowane, Sinkiewicz, liczył lat 44 i opuścił szeregi wojskowe jako infanterzysta. Przed 14 dniami wygrał na loterji 260 zł., z których 240 ulokował na książeczkę Kasy oszczędności. Książeczkę tę znaleziono w mieszkaniu nieszczęśliwego, przy sobie zaś miał w pugilaresie 23 zł. 18 ct. Powodem rozpaczliwego czynu było prawdopodobnie zboczenie umysłowe.

Czytelnia ludowowa w Cieszynie obchodziła w niedzielę dnia 6. bm. 25-tą rocznicę swej działalności tyle korzystnej dla ludu szląskiego, mimo trudnych warunków. Obchód ten wypadł pod każdym względem świetnie, a publiczność zebrała się nań licznie. W wybornej mowie dr. Dybka podniósł znaczenie Czytelni i jej ćwierćwiekowej działalności. Gorąco serdecznie przemawiał dr. Michejda z Nawsia, niestrudzony, a tak dzielny pracownik sprawy narodowej, zachęcając do popierania Czytelni. Przemowa ta serdeczna miała ten skutek, iż złożono natychmiast kilka kaset zł. na potrzeby Czytelni. Prawie wszystkie Towarzystwa polskie na Szląsku złożyły swe życzenia a odczytano przeszło 60 telegramów i listów gratulacyjnych z całego obszaru ziem polskich. Po tej uroczystości trwała ochocza zabawa do rana.

Pospolite ruszenie. Podług statystycznej tabeli publikowanej niedawno, wynosić ma liczba obowiązanych do pospolitego ruszenia w Austrji w pierwszem powołaniu 2,148.783, a w drugiem powołaniu 518.988 żołnierzy, razem 2,667.771. W Węgrzech wynosi pierwsze powołanie 1,616.282, drugie powołanie 390.374, razem więc 2,006.656. W całej monarchji austro-węgierskiej, z wyjątkiem Tyrolu, posiadającego własne pospolite ruszenie, wynosi więc liczba obowiązanych do pospolitego ruszenia 4,674.427, do czego dodać jeszcze należy 89.000 żołnierzy, przypadających na Tyrol i Vorarlberg.

W 50-letnią rocznicę śmierci Aleksandra Siergiejewicza Puszkina odbyło się wczoraj o godzinie 10 przed południem w tutejszej prawosławnej cerkwi nabożeństwo żałobne, urządzone przez „wielbicieli jego genjuszu“.

Korespondencja Redakcji. S. p. F. S. w Husiatynie. Prosimy częściej. S. p. K. w Kałuszu. Bylibyśmy wdzięczni za liczne zaopatrywanie nas w wiadomości.

* * *

300.00 złr. z górą wybrano już z tutejszej Kasy oszczędności przez cofnięcie samych drobnych wkładek ze strony najuboższej klasy ludności. Jest to skutek agitacyj rozmaitych wyzyskiwaczy, którzy chcą przyjść w posiadanie wycofanych pieniędzy i szerzą pogłoski najpotworniejsze o bliskiej z powodu rzekomej wojny niewypłacalności Kasy.

Seminarjum ruskie. Jak się dowiadujemy, budowa nowego gmachu dla seminarjum ruskiego zostanie rozpoczętą zaraz z wiosną. Potrzebne fundusze są już wyasygnowane, a plany gotowe.

P. Bełej, redaktor *Diło*, chory jest na zapalenie mózgu.

Samobójstwo na Wałach Hetmańskich popełnił onegdaj o godzinie 9. wieczorem wystrzałem z rewolweru inwalida, kaleka na prawą rękę, Sienkiewicz. Nieszczęśliwy strzelił do siebie dwa razy pierwszy strzał chybił, drugi roztrzaskał mu czaszkę. Samobójstwa tego dokonał Sienkiewicz w pozycji stojącej, oparty o drzewo. Zwłoki odesłano do szpitalu wojskowego w Inwalidach dopiero o godzinie pół do 11. w nocy. Powód samobójstwa nie wiadomy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Powieść angielska z życia polskiego. W Edynburgu i Londynie wyszły nakładem jednej z pierwszorzędnych księgarni (William Blackwood and Sons) dwie powieści, pani E. D. Gerard, nieznanej dotychczas autorki, która od razu potrafiła zdobyć sobie sławę pierwszorzędnego talentu. W pierwszej, p. t. „Reata, What's in a name?“ kreśli autorka nadzwyczaj trafnie wiedeńskie koła wojskowe, poczem przenosi akcję do Meksyku, zaś w drugiej p. t. „Beggar, my neighbour“, opisuje losy polskiej rodziny szlacheckiej. W książce tej kontrastują charaktery dwóch braci, poczciwego Kazimierza z nikczemnym Ludwikiem, który przy pomocy Ajzyka Majulika, doskonale z życia pochwytanej figury galicyjskiej, dopuszcza się licznych łotrostw. Obok tych dwóch postaci doskonale zcharakteryzowaną jest brzydka wprawdzie, lecz szlachetna Wicia obok płochej Kseni, kokietki ujmującej piękności. Odtrąciwszy pewną dozę uprzedzenia, potrzeba przyznać, że autorka bardzo dokładnie rozpatrzyła się w naszem społeczeństwie. Pani Gerard, która mieszka w Wiedniu, jest rodowitą Angielką, zamężną za wyższym oficerem austrjackim, który przez dłuższy czas był stacjonowany w Galicji.

Z Izby sądowej.

Lwów 9. lutego.

(*Pożyczka czy „a conto?“*)

(*m.*) Przed Trybunałem sędziów przysięgłych stawał dziś po raz drugi handlarz drzewa Samuel Hey, oskarżony o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 199 l. a. i §. 200 ust. kar. W sprawie tej odbyła się w maju z. r. rozprawa główna i Hey uznany winnym zarzuconej mu zbrodni, skazany został na 8 miesiące ciężkiego więzienia. Atoli Trybunał kasacyjny w skutek wniesionego przez H. zażalenia nieważności, zniósł wyrok i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy. Owoż Samuel Hey był dostawcą drzewa,

---

Uroczystość weselna odbyła się w ziemi Proszowskiej, na pograniczu prawie Kongresówki, w gościnnym domu pani Lub.. z okazji zaręczyn jej córki, która [illegible] się, była panną młodą wesela.

Przybrani w właściwe stroje, wyruszyliśmy w porządku wyżej opisanym z punktu zbornego, jakim było mieszkanie oficjalisty dosyć odległe od dworu, jeszcze przed zmierzchem, aby roztoczyć przed okiem zaciekawionego ludu zebranego po drodze naszego pochodu, obraz jego własnej uroczystości. Głośne okrzyki i tłumne towarzyszenie nam do samych podwoi dworu okazywało, [illegible] nie źle przyjętą na siebie rolę odgrywali.

Tu umilkła muzyka i pozostała za progiem domu, oczekując na późniejsze zawezwanie, my zaś ze starostą i organistą na czele, weszliśmy parami do sali, w której oczekiwała nas gospodyni domu wraz z zebranymi gośćmi.

Organista po zwykłem u ludu przywitaniu, które wygłosił w słowach:

Niechaj będzie pochwalony
Po wsze wieki, po wsze strony,
Ten co słodząc jęk żałości
Daje moment i radości.

zwrócił się do pani domu z następującą oracją:

Jasna Pani! Z niezbadanych wyroków kierującej losami ludów potencji, gdy mi wypadło zostać dzisiaj dziewosłębem alias rzecznikiem tej oto gromady, którą w przyzwoitym ordynku za sobą wiodę, pozwól Jasna Pani, że przedewszystkiem złożę homagium posturze Pańskiej, jak tego dostojność Twa i powolna nasza służba wymaga.

Ja Walanty Miechodmuch, organista tutejszej parafji, item mentor i bakałarz, ścielę przedewszystkiem pod stopy Twe Jasna Pani kwiecie wdzięcznej pamięci, jakie okoliczność cała na posłuch mej missji przez me ręce Ci składa, i nadymam miechy mej mózgownicy. by z trybularza elokwencji otoczyć Cię wieńcem wonnych kadzideł na jakie cnotami swemi zasługujesz.

Niechaj idąc za głosem sygnaturki mych uczuć, uderzy serce dzwonu wielkiego całej parafji w glorię Twego imienia, niech spłynie na Ciebie Jasna Pani, ambrozja z ampułek serc naszych, na których graj nam Jasna Pani, jak dotąd, swą dobrocią, graj, a ja z całą impreza kalikować Ci będę.

Oto są życzenia całkiej gromady, które dzięki Ci Jasna Pani żeś powolnym ruchem przyjęła — a teraz zechciej spojrzeć na te stojące za mną pary odświętnie przybranych chudziaczków i nie odmów im ochoty pod swym dachem, bo to dzieci Twego sioła pragnące obchodzić wesele tej oto sierocej pary. która w dzisiejszym dla siebie uroczystującym dniu, nie mając własnej macierzy, pragnie ją w Tobie Jasna Pani widzieć.

Dixi, jak mówi święty Jaugusztyn.“

Po otrzymaniu ze strony gospodyni uprzejmego zezwolenia na odbycie wesela w jej domu, duchem zawołano muzykę i zabawa rozpoczęła się polonezem, którego czoło stanowili uczestnicy wesela, a za niemi pospieszyła i reszta zgromadzonych. Potem nastąpił krakowiak zakończony oberkiem, a nakoniec z tańców naszych mazur, poczem jakby dla odpoczynku, puszczono się w inne praktykowane po zabawach tańce. Organista poprzestał na prowadzeniu poloneza, poczem zabawiał się bądź to kieliszkiem, bądź też zręcznemi odpowiedziami na zadawane mu pytania w rzeczach czy to kościelnych, czy naukowych. Rozumie się, że odpowiedzi te obliczone więcej były na rozśmieszenie słuchaczy, jak na ich pouczenie.

Pilne przytem miał baczenie na zachowanie ordynku w krakowskich szeregach i na obroty swej magnifiki w tańcu, przestrzegając taneczników, aby:

pomalutku z moją,
bo ją nóżki bolą.

Po północy zasiedli wszyscy do biesiadnych stołów, przy czem znów nowe mozoły dla organisty, bo to i zdrowie Jasnej Pani przy zręcznej mówce trzeba wychylić i państwa młodych wierszem kordjalnie uczcić.

Po kolacji przy odgłosie poloneza ruszyli biesiadnicy do balowej sali na uroczystość oczepin panny młodej, przy czem nie obyło się znów bez mówki, którą organista dając swe błogosławieństwo młodej parze, w następnych Adama i Ewy sięgających wierszach wygłosił:

Na początku tego świata, stwórca wszech rzeczy,
Co nas trzyma chudziaczków w swojej boskiej pieczy,
Stworzywszy tę ziemię, a na niej twór wszelki,
Ryby, grzyby, ziołeczka, bydląt kwantitus wielki,
I o kwintesencji tworzywa, o człowieku samym
Nie zabył, tworząc go z gliny, zowiąc go Jadamem.

Stworzony tak Jadam po raju se chadzał
I chwile samotności tem sobie osładzał,
Że albo luleczkę zapalił, lub się zdrzemnął w gaju,
Nie mając robić co lepszego, choć to było w raju.

Zmarniałby Jadam, żyjąc pojedynkiem,
Nie przysłużywszy się światu ni córką, ni synkiem,
Gdyby nie Stwórca, co litując się nad jego frasunkiem,
Nie stworzył z jego ziobra niewiasty z wszelkim mo-
|derunkiem.

Odtąd losy Jadama z Jewą były złączone,
Bo ona wzięła go za męża, a on ją za żonę.

Tak i wy dzisiaj z sobą się łączycie,
Wspólna odtąd wasza dola, wspólne wasze życie,
Wspólne wszystkie radości, wspólna każda żałość,
Boście każde połówką, a gdy razem, całość.

Miłujcie więc, jak to widzieć pragnę,
Ty Jagno swego Stacha, a ty swoją Jagnę,
Kochajcie się ogniście i czule
I miejcie dużo grosza w szkatule;
A gdy wam się szczęścić będzie,
I ksiądz przyjdzie po kolędzie,
Nie zapominajcie i o organiście,
Bo to ja, co tak siarczyście, ogniście,
Zagrał wam *Veni Creator* na całkie organy.

Po oczepinach nastąpił krakowiak ze śpiewami. W pierwszej parze szedł organista z panną młodą, poczem rola jego schodziła na drugi plan, a ster tańca objął starosta.

Zabawa trwała do południa dnia drugiego, poczem po śniadaniu, krótki odpoczynek dla nabrania sił do wznowionej zabawy, ale już bez żadnych uroczystości weselnych.

Tak u nas w Koronie. Mogłoby tak być i w Galicji, byle tylko trochę było zamiłowania do tego co swoje, a wstrętu do naśladownictwa cudzych zwyczajów... *January Styczeń.*

między innymi także adwokata tutejszego dr. Adolfa Moszyńskiego, któremu od kilkunastu lat sprzedawał rokrocznie drzewo opałowe. Z końcem r. 1876 dr. M. wyrównał wszystkie rachunki, a następne transporty brał na książeczkę. W listopadzie r. 1882 odbył się drugi obrachunek i Hey w kilka dni później przyszedł do dr. M. z prośbą o udzielenie mu pożyczki w kwocie 400 złr. Adwokat dr M. dał mu żądane pieniądze bez żadnego pokwitowania, z warunkiem, że mu je za kilka dni zwróci. Gdy jednak Heyowi, który za te pieniądze nabył pretensję 2000 złr. ciężącą na majątku Zawady, nawet nie śniło się o zwrocie pożyczki. Dr. M wniósł do Sądu pozew, a Hey d. 26. marca 1885 r. w obec Sądu powiatowego w Janowie złożył przysięgę, że kwoty 400 złr. od dr. Moszyńskiego nie pożyczył wcale. Oczywista Hey wygrał proces, a dr. Moszyński stracił 400 złr.

To było powodem, że Hey staje dziś przed ławą przysięgłych.

Rozprawę prowadzi radca p. Duniewicz, oskarzonego broni adwokat dr. Max, oskarzenie wnosi zastępca Prokuratorji państwa dr. Sumper.

Oskarżony Hey przeczy stanowczo, jakoby od dr. M. pożyczył 400 złr., była to tylko zaliczka a nie pożyczka. Przeczy on również stanowczo, jakoby w listopadzie r- 1882 wszelkie ich rachunki zostały wyrównane. Twierdzi przeciwnie, że dr. Moszyński nie płacił regularnie rat, to też oskarzonemu należała się jeszcze znaczniejsza kwota, na którą właśnie *a conto* otrzymał 400 złr. W ten wiec sposób nie popełnił krzywoprzysięstwa.

Adwokat dr. Moszyński zaprzysiężony opowiada długo i szeroko, w jaki sposób był przez Heya wyzyskiwany. Dostarczane sągi drzewa nigdy nie miały należytej miary, były sztucznie układane, słowem Hey oszukiwał jak mógł. Rachunki wyrównał dr. M. z Heyem w listopadzie, a owe 400 złr. nie mogły być zaliczką, lecz formalną pożyczką, gdyż Heyowi nic się już od dr. M. nie należało.

Na nieszczęście dr. M. nakazał Heyowi wystawić pokwitowanie na pobrane pieniądze. Wręczenie owych 400 zł. odbyło się w kancelarji dra L. i to bez świadków. Pomimo zaprzysiężonych zeznań dra M., Hey przeczy stanowczo, jakoby otrzymał pożyczkę i w przebiegły sposób stara się całej sprawie nadać korzysny dla siebie obrót.

Po południu przesłuchano dalszych świadków. Pani Antonina Moszyńska, żona adwokata była podczas obrachunku męża z Heyem. Mąż mówił jej następnego dnia przy śniadaniu, że pożyczył Heyowi 400 złr. Świadek Łucki, naczelnik Sądu powiatowego w Jaworowie zeznaje, że odbierając od Heya przysięgę nabrał przekonania, że ona jest fałszywą i że tenże pożyczył 400 złr. a nie wziął na rachunek.

Ostatni świadek Chaim Guttman opowiada, że gdy mu Hey opowiadał o owych 400 złr. otrzymanych od dra Moszyńskiego użył wyrażenia *„er hat mir 400 gulden gegeben"*. Wyraz *geben* można zdaniem świadka rozmaicie tłómaczyć. Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9 rano.

Lwów 10. lutego.

(*m.*) Trybunał postawił sędziom przysięgłym jedno pytanie główne w kierunku istoty czynu (fałszywa przysięga) i dwa pytania dodatkowe na wypadek zaprzeczenia pytania pierwszego, a to odnoszące się do szkody i błędu.

Po bardzo wyczerpującem oskarzeniu dra Sumpera i nader zręcznej obronie adwokata dra Maxa, wydali przysięgli werdykt, na podstawie którego Trybunał uwolnił Samuela Heya od oskarzenia. Przysięgli zaprzeczyli mianowicie pytanie pierwsze 5 głosami.

Przemyśl 9. lutego.

(*Podarunki w urzędowaniu*).

(Ciąg dalszy).

(Telegram *Dzien. Pols.*).

W postępowaniu dowodowem przesłuchano szesnastu świadków. Wyjaśniono zarzuty czynione Głuszkiewiczowi z czasów urzędowania w Dukli, a to 49 zł. pobranych w sprawie Wójcia, 70 zł. w sprawie Baranowej i 40 zł. w sprawie Wielgosza. W wszystkich tych „pożyczkach" pośredniczyła Kornreichowa, która wzięła nadto 8 zł. od Jakóbczykowej.

Świadkowie natomiast powołani na zarzuty z czasów ostatniego urzędowania Głuszkiewicza w Krakowcu, odwołują niemal w zupełności zeznania złożone w śledztwie. Sprawa np. dostawy dla państwa naczelników drzewa i kaczek z dworu w Kalinkowie, co do której zeznawało dziś 7 świadków, prawie nie wyjaśniona. Ogółem zeznania są bałamutne i jedne z drugiemi wprost sprzeczne, trudno więc, aby rozprawa mogła coś więcej wykazać.

Przemyśl 9. lutego.

Dopiero postępowanie dowodowe wyjaśniło rzecz o tyle, że można podać ogólną charakterystykę toczącego się procesu. Jak dotąd udowodniono, oskarżeni Głuszkiewiczowie i Kornreichowie, działali w Dukli bez zachowania nawet jakichkolwiek ostrożności. Kornreichów uważano w całej okolicy za najbardziej wpływowych w rzeczach sądowych. To też z interesami zgłaszali się do nich już to sami, już to tylko przez nich wyłapywani. Udowodniono zeznaniami świadków, że w sprawie Wójcia Kornreichowa pobrała 49 złr., że Baranowa osobiście w obecności żyda Bergera wręczyła pani Głuszkiewiczowej 70 złr., że Wielgosz dał Kornreichowej 40 złr., a Jakóbczykowa 8 złr. Gdy sprawy nie poszły tak, jak interesanci się spodziewali, bo p. Głuszkiewicza przeniesiono do Krakowca, poczęli się zaraz upominać o zwrot wyłożonych pieniędzy. Gdy nadto Wielgosz zgłosił się w tej sprawie do substytuta notarjalnego p. Jurkiewicza i rzecz stała się głośną, a Kornreichową uwięzioną — Kornreich zaczął zwracać pobrane pieniądze, a i p. Głuszkiewicz za pośrednictwem swego szwagra oddał Baranowej 50 złr.

Głuszkiewiczowa zaprzecza aby kiedykolwiek brała jakie pieniądze od włościan, „pożyczała" tylko od Kornreichów; —Kornreichowa zaś tłómaczy, że jej znowu włościanie „pożyczali." Wstrętna ta izraelitka podczas rozprawy usiłuje wmówić w świadków a poszkodowanych, że oni dobrowolnie u niej na przechowanie składali pieniądze. „Jakże to może być, mówił świadek Wielgosz, skoro ja sam chodziłem prosić, aby mnie pożyczono tych 40 zł. i zapłaciłem za to 6 zł. procentu."

Grzeszki, popełnione w Krakowcu, nie tak jasno na jaw wychodzą. Świadkowie z tej okolicy, zdają się pozostawać pod jakiemiś wpływami. Zeznania ich bowiem obecnie są wprost odmienne od dawniejszych, złożonych w śledztwie. To też dostawa drzewa z Kalnikowa dla pp. Głuszkiewiczów, która w śledztwie bardzo jasno się przedstawiała, obecnie okropnie się gmatwa i to jedno tylko jest pewnem, że drzewo to dostało się do pp. naczelników, i że p. Głuszkiewiczowa niezbyt głośno i kilka razy upewniała sługi, że zapłacono za dwa sągi drzewa 7 złr., za 10 kaczek 3 złr.

Z całej rozprawy to jedno wynika, że dzięki otaczaniu się państwa Głuszkiewiczów żydami, korupcja szerzyła się w straszny sposób, a włościanie mówili, że z „próżnemi rękami nie ma po co do nich chodzić."

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa św. Józefa z Arymatei, zajmującego się bezpłatnem grzebaniem ubogich zmarłych, odbędzie się w sobotę dnia 12. bm. o godzinie 4. po południu w kancelarji korporacyj rękodzielniczych w ratuszu.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia krakowskiej młodzieży handlowej odbyło się dnia 6. b m. Odczytane sprawozdanie wykazuje członków 86, fundusz żelazny 10.000 zł., a wartość bibljoteki wynosi przeszło 1000 zł. Następnie przeprowadzono wybory, których wynik tak się przedstawia: pp. Władysław Fischer i Leopold Reiner dyrektorami; Gadowski Jan i Kuhn Jan seniorami; Grigar i Zygadłowicz zast. seniorów. Do wydziału weszło 24 członków, z tych 6 stanowią biuro Dyrekcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża z dnia 10. lutego. 1886 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·80—9·25	8·70—9·15	8·65—9·05	9·——9·41
Żyto	5·90—6·54	5·80—6·45	5·75—6·45	6·——6.75
Jęczmień	5·——7·20	4·75—7·05	4·50—7·—	5·——7·25
Owies	5·——6·—	5·——5·75	5·——5·50	5·——6·20
Groch	6·——9·50	—·——	—·——	—·——
Wyka	5·——6·—	5·——5·75	5·——5·70	5·50—6·—
Rzepak	9·——9·25	9·——9·10	9·——9·05	9·10—9·20
Lnianka	—·——	—·——	—·——	—·——
Konicz. czer.	40·—55·—	40·—52·—	40·—50	40·—52·—
Konicz. biała	45·—65·—	40·—69·—	40·—60·—	40·—65·—
Konicz. szw.	40·—75·—	40·—75	40·—75·—	40·—75·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5 do 35·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·75 do 25·25.

Usposobienie ożywione. Tendencja zwyżkowa.

Wiedeń 7. lutego Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3321 sztuk a mianowicie 885 sztuk galic. i buk., 1391 sztuk węg. i 1045 niem.

Płacono za gal. i buk. od 51·— do 54·50, prima —·— do 56·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 49·— do 57·—, prima —·— do 58·50, za niem. od 53·— do 60 prima od —·— do 62 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1407 sztuk, a mianowicie 1013 węg., — gal. — serbskich i 394 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 48 — do 58·—, prima do 60·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 52·— do 60·—, prima od —·—do 62·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Wiedeń 8. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1215 sztuk ciężkich bakonów, 2084 sztuk średnich bakonów i 3717 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 44.— do 47·—, średnie 40·— do 43·—, warchlaki 30·— do 37·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Przegląd polityczny.

* W podkomisji Izby deputowanych dla przedłożenia bankowego, oświadczył p. minister Skarbu, dr. Dunajewski, iż austro-węgierski Bank nie będzie czynił trudności co do kwestji, aby obwieszczenia w dziennikach nie niemieckich były ogłaszane dodatkowo także w przekładzie na odnośny język. We wszystkich filjach bankowych, istniejących w dwu-językowych okręgach, poczyniono zarządzenia, aby w zakładach tych znajdowali się urzędnicy, władający oboma językami krajowemi. Nic również nie stanie na przeszkodzie zaprowadzeniu druków w obu językach. Podkomisja przyjęła zaproponowane przez referenta w powyższych kwestjach rezolucje, niemniej rezolucje w sprawie uregulowania domów składowych i zainicjowania z Węgrami rokowań w kwestji lombardowania lub eskontowania warantów.

* Stowarzyszenie robotników w Gracu odbyło d 7. b. m. zgromadzenie, na którem robotnik Pichler zdawał sprawę z wniosku o urządzeniu Izb robotników. Mowca wskazał na niedostateczność wniosku Plenera i oświadczył, że robotnicy dążą do powszechnego głosowania. Robotnik Riesmann oświadczył, że wszelkie te wnioski dążą do tego, aby sprowadzić robotników z właściwej drogi. Dążeniem ich powinno być radykalne przekształcenie produkcji prywatno-kapitalistycznej. Wszelkie inne drogi do celu nie doprowadzą.

* Sejm zagrzebski został zwołany na 15. bm.

* *Neue fr. Presse* dowiaduje się, że radca ambasady austrjackiej w Rzymie Zygmunt Rosty zamianowany został jeneralnym konsulem w Aleksandrji, a Karol Gsiller jeneralnym konsulem w Moskwie.

* Czy wydalony z Prus na mocy zeszłorocznego rozporządzenia obcokrajowiec, może powrócić do Prus za legalnym paszportem? Ta kwestja przyjdzie niebawem pod decyzję Sądu okręgowego w Katowicach. Rzecz tak się ma. W roku zeszłym wydalono z Katowic Izraelitę introligatora, który przed dwudziestu laty z Królestwa polskiego do Prus przybył, w Katowicach się osiedlił i tam się ożenił. Gdy go władze pruskie zmusiły do opuszczenia kraju, udał się do Galicji, pozostawiwszy w Katowicach żonę i pięcioro dzieci. Przed kilku dniami odwidził ten wygnaniec swoją rodzinę w Katowicach, dokąd przybył za paszportem austrjackim. Nazajutrz, po przybyciu do rodziny, aresztowała go policja i oddała sędziemu okręgowemu, który atoli kazał banitę na wolność wypuścić. Tem atoli nie zadowoliła się policja, zatrzymała bowiem paszport, wygnańca wydaliła i oskarzyła go o nieprawny powrót do kraju.

* Niemieckie gazety donoszą, że z dniem 1. kwietnia rb. ma w Berlinie wychodzić gazeta katolicka. Okólnik, wydrukowany w Hali, wzywa „obywateli Niemców, mających przekonania narodowo-katolickie", do popierania tego przedsiębiorstwa. Redaktorem tej gazety ma być jakiś teolog katolicki. Przedpłata kwartalna kosztować będzie tylko trzy marki. Ogłoszeniem okólnika zajął się radca Sądu nadziemiańskiego, Hollgreven w Naumburgu. *Germanja* tak pisze o tym nowym projekcie: „Nie ulega wątpliwości, że projekt ten jest wymierzony przeciw centrum, a w drugiej linji przeciw *Germanji*. Ale tak centrum, jak *Germanja* zyskają niewątpliwie na tem nowem przedsiębiorstwie."

* *Fremdenblatt* zamieszcza telegram ze Szczecina, donoszący, że skutkiem onegdajszej utarczki socjalistów demokratów z wojskiem zostało przeszło 30 robotników rannych, a trzech zabitych. Także i kilku urzędników policyjnych zostało rannych.

* Z Limburga donoszą: Biskupi dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie biskupie zakazujące duchowieństwu brania udziału w agitacji wyborczej przeciw septennatowi, aby nowo obranym członkom partji centrum nie sprawiać trudności w zadośćuczynieniu życzeniom, wyrażonym w piśmie kardynała Jacobiniego. Spodziewają się podobnych enuncjacyj także ze strony innych biskupów.

* *Köln. Ztg.* oświadcza, iż jest w możności zapewnić, że niemiecki następca tronu stoi w zupełności na gruncie septennatu.

* Sejmowi pruskiemu przedłożono projekt do ustawy o użyciu 71 miljonów na budowle kolejowe; z tego 47 miljonów ma być przeznaczonych na budowę 19 nowych kolei drugorzędnych przeważnie na Wschodzie monarchji.

* Zagorzali przeciwnicy frakcji niem. centrum wyprowadzają z noty Jacobiniego półurzędowy wniosek, „że ustawy przeciw Kościołowi dopiero wtenczas znikną, gdy walka frakcji centrum przeciw cesarstwu złamaną zostanie." Na to odpowiada prasa katolicka, że nigdy centrum nie walczyło przeciw cesarstwu, ale zwalczało ono jedynie politykę rządową, którą za szkodliwą uznaje. Od tej uprawnionej walki nigdy centrum nie odstąpi, gdyż jest ono do niej zobowiązanem mandatem, udzielonym przez wyborców. Ale ten półurzędowy wniosek zwróci niewątpliwie pod pewnym względem na siebie uwagę Rzymu. Otóż autorowie tej dedukcji wypowiadają jasno, że walka kulturna dopiero wtenczas ma ustać, gdy się centrum bezwarunkowo podda woli Rządu. Niechaj to będzie nauką dla Rzymu, jak niebezpieczną jest rzeczą podawać półurzędowcom chociażby palec. Wszakżeż to już dziś odgraża się *Kreuz Ztg.*, że jeżeli centrum nie oświadczy się za septennatem, to konserwatyści nie będą głosowali za rewizją ustaw majowych. Tem samem prawem możnaby przyłożyć pistolet do piersi centrum i zawołać: Jeżeli nie będziecie głosowali za 300 miljonami marek od monopolu wódczanego, za 500 miljonami marek od monopolu tabacznego i za usunięciem powszechnego prawa głosowania, natenczas walka kulturna pójdzie dalej.

* Z Berlina donoszą do *N. W. Tagblatt* że odroczenie przedłożenia projektów kościelno-politycznych pozostaje w związku z zachowaniem się centrum w sprawie septennatu. Okazuje się teraz, że dalsza rewizja nastąpić może tylko za cenę życzliwego zachowania się centrum. Posłowie konserwatywni wyrażają przekonanie, że w chwili obecnej nie znajdzie się ani w Izbie posłów, ani w Izbie panów potrzebna większość dla uchylenia wydalań zakonów duchownych. Za ewentualne rozbicie się rewizji odpowiedzialnym więc będzie Windthorst.

* *Neue fr. Presse* przedstawia w telegramie z Rzymu zachowanie się Kurji w obec septennatu w sposób następujący: Podczas dyskusji w Parlamencie niemieckim wystósował Jacobini na prośbę pana Schlözera, do nuncjusza w Monachjum telegram tej treści, że papież życzy sobie w interesie pokoju i Kościoła porozumienia się z Rządem nawet na koszt parlamentarnych ustępstw. Nuncjusz prosił następnie bar. Frankensteina, aby zawiadomił o tem centrum; Frankenstein wahał się jednak i postawił znany dylemat, poczem nastąpiło wyjaśniające pismo Jacobiniego, które w Watykanie rozmaite wywołuje uczucie. Zapewniają zewsząd, że papież pragnął dać radę ale nie rozkaz.

* Przywódcy centrum mieli otrzymać, według *N. W. Tagblatt*, od nuncjatury w Monachjum pewne wskazówki, że list sekretarza stanu kardynała Jacobiniego potrzebuje jeszcze pewnych komentarzy.

* Ultramontanie w Monachjum dzielą się na trzy grupy: Jedni, na których czele stoi katolicka szlachta, są za przyjęciem septennatu, drudzy stoją silnie przy Windthorście i są przeciw septennatowi. Trzecia grupa wreszcie chce się zupełnie wstrzymać od udziału w wyborach. Bezpośrednim skutkiem tego rozłamu będzie, zdaje się, wybór socjalnego demokraty w IIgim okręgu wyborczym w Monachjum, na który centrum z pewnością liczyło.

* Monachijska *All. Ztg.* ogłasza rzekomo dosłowny tekst pisma byłego sekretarza stanu kardynała Jacobiniego, do nuncjusza monachijskiego, w którem, „ze względu na zapowiedzianą w krótkim czasie rewizję ustaw kościelnych, wyrażono życzenie papieża, aby centrum popierało wszelkiemi możliwemi sposobami sprawę septennatu. Wiadomo, że Rząd niemiecki przykłada jak największą wagę do tego, aby ustawa została przyjętą. Gdyby skutkiem przyjęcia ustawy powiodło się uchylić niebezpieczeństwo wybuchu wojny, stronnictwo centrum zaskarbiłoby sobie wielkie zasługi około ojczyzny, ludzkości i Europy. W przeciwnym razie poczytanoby nieprzyjazne usposobienie centrum jako krok niepatrjotyczny. Ponowne rozwiązanie Parlamentu zgotowałoby stronnictwu katolickiemu kłopoty i niepewności. Pismo poleca nuncjuszowi, aby starał się jak najmocniej zainteresować przewódców centrum, iżby użyli wszelkiego wpływu na swych kolegów, w celu zaniechania myśli głosowania przeciw septennatowi i zapewnili ich, że przez popieranie septennatu sprawią papieżowi wielką radość."—Cały ten akt dowodziłby tylko, że Bismark musiał Kurji przyrzec daleko idące ustępstwa.

* Z Strassburga donoszą: Przy objedzie, danym przez namiestnika na cześć Wydziału krajowego Alzacji i Lotaryngji, rzekł ks. Hohenlohe: „Chociażby nawet wojny nie było, to sytuacja pozostanie tak długo jeszcze poważną, jak długo ogólna opinja Francji nie uzna bezwarunkowo takiego stanu rzeczy, jaki został stworzonym na mocy międzynarodowych układów. Alzacja i Lotaryngja ma obecnie przy wyborach najlepszą sposobność do okazania swoich pokojowych zamysłów. Dopóki bowiem Rządy związkowe i naród niemiecki nie nabiorą stanowczego przekonania, iż Alzacja i Lotaryngja uznają w całości obowiązującą moc traktatu frankfurckiego, dopóty kraj ten nie może mieć nadziei, aby był postawiony na równi z innemi państwami Niemiec.

* *Neue fr. Presse* określa w ten sposób powody przesilenia gabinetowego we Włoszech: Hr. Robilant był zdania, że do prowadzenia silnej polityki zewnętrznej Rząd obecny nadto zawisłym jest od chwiejnych stosunków parlamentarnych, w obec obecnej sytuacji jest tylko cierpiany z konieczności. Skutkiem tego, nie może on przyjąć odpowiedzialności za dalsze prowadzenie interesów. Wszelkie usiłowania, aby skłonić Robilanta do pozostania rozbiły się o niezachwiane jego postanowienie i gabinet musiał ustąpić. Co się teraz stanie jeszcze nie wiadomo. Przesilenie będzie nadzwyczaj długie, dyssydenci przysporzyli obecnej większości wiele kłopotów, a żadnego z reszty stronnictw nie można uważać za zdolne do Rządów. Jeśliby Depretis objął misję złożenia gabinetu, mogłoby się to stać tylko w przypuszczeniu, że Robilant w nim pozostanie. Mówią także o połączeniu dyssydentów z Robilantem, Crispim i Depretisem, tudzież o kombinacji Depretis, Nicotera i Robilant. Są to jednak wszystkie czcze kombinacje.

Biancheri, Crispi i Rudini powołani zostali do króla.

* * *

* Od osoby zajmującej wybitniejsze stanowisko polityczne i posiadającej bardzo rozległe stosunki dyplomatyczne, dowiadujemy się, że wedle zdania księcia Radziwiłła Flügieladjutanta cesarza Wilhelma na dworze Berlińskim wykluczoną jest wszelka możliwość wojny. Wiadomość tę podajemy naturalnie bez wszelkich komentarzy.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 10. lutego Według pism w Gracu wychodzących Klub niemiecki jest blizki rozkładu z powodu antysemickiego wniosku Schönerera i wniosku prasowego Foreggera. Część tegoż pod przewództwem Derschatty, Foreggera, Ausserera i Steinwendera wystąpi. Większość zaś z Pickertem i Weitlofem na czele przyłączy się do Klubu niemiecko-austrjackiego.

Berlin 10. lutego. W Sejmie pruskim przy obradach nad etatem komisji kolonizacyjnej wskazywał poseł Czarliński na pogwałcenie praw Polaków i żądał zniesienia ustawy kolonizacyjnej. Poseł Tideman żąda tak jak zeszłego roku Bismark, ażeby Polacy dali słowo honoru, iż nie myślą o oderwaniu się od Prus. Minister Lucius powiada: „To do czego dążą Polacy, jest zdradą stanu". Windthorst bronił Polaków, Jaździewski zaś odparł zarzut nieszczerości w obec państwa pruskiego— postępowanie Rządu jest niesprawiedliwe i wywołuje niezadowolenie. Nikt nie ma prawa żądać od Polaków słowa honoru, ale postępowanie sprawiedliwe mogłoby przywrócić pokój. To co się stało dotychczas, jest złamaniem konstytucji. Etat komisji kolonizacyjnej przyjęto.

Wiedeń 10. lutego. W kołach poselskich obiega pogłoska, że minister Prażak złoży kierownictwo Ministerstwa sprawiedliwości, a zostanie w gabinecie tylko jako minister dla Czech. Ministrem sprawiedliwości zostałby w takim razie r. dw. Steinbach.

Wiedeń 10. lutego. Koła rządowe i Stańczycy oburzeni są na *Czas* za wiadomość o dymisji Dunajewskiego.

Wiedeń 10. lutego. Na ostatniem posiedzeniu Koła Stańczycy sprzeciwiali się wyjęciu robotników rolniczych i leśnych z pod ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, większość jednak poszła za zdaniem posłów z centrum.

Wiedeń 10. lutego *Narodni Listy* donoszą że członkowie prawicy komisji językowej postanowili na najbliższem posiedzeniu wybrać Madejskiego referentem wniosku Scharschmida. Poseł Gregr oświadczył, że będzie zadowolony, jeżeli głosowanie nad jego wnioskiem przejścia do porządku dziennego nastąpi po wysłuchaniu opinji referenta.

Wiedeń 9. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji bankowej sprzeciwił się Dunajewski rezolucjom proponowanym przez referenta Bilińskiego, ponieważ Bank uwzględnił już prawie wszystkie żądania większości.

Londyn 9. lutego. Dzienniki donoszą, Porta, Zankow i Wulkowicz, zgodzili się na taki program: rekonstrukcja Rejencji, utworzenie gabinetu koalicyjnego i przedstawienie Sobranju trzech kandydatów na tron bułgarski.

Berlin 9. lutego. *Kölnische Ztg.* donosi, że Rząd austrjacki zażąda kredytów, aby w Austrji powiększyć liczbę rekrutów, a na Węgrzech powołać rezerwistów już 10. lutego zamiast 1. kwietnia. Nadto każdy pułk kawalerji pomnożyć o 50 koni, w Galicji urządzić magazyny broni, amunicji i mundurów dla pospolitego ruszenia.

Petersburg 9. lutego. Wykryto rozgałeziony spisek o charakterze republikańskim. Uwięziono z tego powodu kilkadziesiąt osób, a między tymi najwięcej studentów ze szkoły i oficerów marynarki.

Wiedeń 9. lutego. Giełda wieczorna: Usposobienie mdłe, kredyty **271·25** renta majowa **78.**

* * *

Wiedeń 10. lutego. Do Trybunału państwowego na opróżniene po ś. p. M. Madeyskim miejsce zgodzono się na następujące terno: dr. Zyblikiewicz, adw. Stojałowski i adw. Jan Czaykowski.

Wiedeń 10. lutego. Usposobienie giełdy mdłe, tylko akcje kolei Karola Ludwika z powodu ożywionego ruchu notują wyżej 196.50 do 197.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. lutego 1887 r

HOTEL ŻORŻA. Kl. Postruski, z Wojniłowa. F. Röder, z Tarnowa. A. Gnoiński, z Wolicy, J. hr. Tarnowska, z Sniatynki. W. Grünes, z Wiednia. J. i St. Bogdanowicze, z Kosowa.

HOTEL FRANCUSKI. Z. br. Brunicki, z Lubienia. B. Górski, z Waleszczowic. W. Gołębski, ze Sławentyna T. Drzewicki, z Niebylca. St. Bursztyn, z Brodów. T. Wojciechowski, z Pragi. A. br. Romaszkan, z Czerniowiec. E. Frenkel, z Tryestu. St. Dębicki, z Kołomyi. I. Dębicki, z Kołomyi. I. Ernst, z Wiednia.

NADESŁANE.

Przysłane mi przez aptekarza p. Dra Karola Mikolascha napoje, jako to: Koniak, Malaga, wino tokajskie i hiszpańskie używałem na próbę u słabych i rekonwalescentów V. oddziału medycznego szpitala powszechnego. Napoje te były wybornego smaku i okazały się dla rekonwalescentów po tyfusie jako bardzo krzepiące i wzmacniające.

Wina lecznicze zastosowane zostały do odpowiednich chorób. Wino rzewieniowe działało u pacjenta dotkniętego żółtaczką kataralną skuteczniej, osobliwie na wydzieliny, jak pierwej zadawany nastoj winny rzewieniowy według przepisu farmakopei. Zastanawiający skutek zauważano u chorej, wykazującej niepokojące objawy niedokrewności przy mnożeniu się ciałek krwi białych, której zadawano wino chinowo-żelaziste, ponieważ nietylko jej wygląd się polepszyło znacznie, ale także ciałka białe krwi znacznie ubyły, co nie nastąpiło przedtem po używaniu żelaza i arszeniku. Także wino pepsynowe skutkowało bardzo dobrze u chorych źle trawiących, ponieważ nietylko apetyt się wzmógł, ale także trawienie bez wytwarzania gazów rychlej następywało.

Przytoczone wina lecznicze odszczególniają się nietylko przyjemnym smakiem, ale także nadzwyczajną skutecznością; z tego względu zalecają się w praktyce i wróżą jak najlepsze wyniki.

Wiedeń d. 25. kwietnia 1882.

Prof. Dr. Drasche,
przełożony V. lekarsk. oddziału
w szpitalu powszechnym.

77 b

Skład powyż wymienionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u *Wilhelma Maagera w Wiedniu*, Heumarkt 3. Sprzedaż en detail w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 10. lutego 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	194 —	198 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 50	212 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 —	103 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 40	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los. 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a 56 l.	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	49 —	53 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	42 —	45 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 50	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	95 —	97 —
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	26 —	29 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 04
Dukat cesarski	5 97	6 09
Napoleondor	10 07	10 19
Półimperiał	10 36	10 50
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	62 30	63 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. lutego 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 —	22 50
„ węgierskie banku kredytowego	279 —	278 25
„ Banku anglo-austrjackiego	103 —	104 50
„ Unionbanku	203 —	204 —
„ kolei Karola Ludwika	196 50	194 —
„ kolei północnej	231 50	231 —
„ kolei południowej (Lombardy)	90 25	90 —
„ kolei Alföldzkiej	178 50	178 —
„ kolei państwowej	238 75	239 75
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	210 —	210 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 —	159 25
Losy komunalne wiedeńskie	121 —	121 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	150 75	150 50
Losy regulacji Cisy	119 75	119 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	226 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 50	96 30
Akcje Bankvereinu	95 50	95 50
Rosyjski rubel papierowy	1 16	1 16
Losy premjowane węgierskie	116 50	116 50
Akcje kredytowe	271 —	271 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 12	10 12
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 10. lutego 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	1 83	1 83
Akcje austrjackie kredytowe	448 —	444 —
Akcje kolei Karola Ludwika	78 —	— —
Austrjackie banknoty	159 —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 50	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	**5·59**	**9·27**	11·35
Z Podwołoczysk		**10·24**	**3·05**	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		**10·10**	**2·28**	3·19
Z Czerniowiec		**10·03**	3·30	**3·35**
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				**2·45**
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	**10·44**	**4·10**	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	**10·25**	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	**10·55**	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	**11·06**
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			**7·30**	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		**3·36**	**5·20**	**6·35**
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	**9·29**

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Wojna podczas pokoju

komedja w 5 aktach Mozera i Schöntano.

OSOBY:

Heindorf, kapitalista	Zboiński
Matylda, jego żona	German
Ilka Etvös	Kwiecińska
Agnieszka Hiller	Woleńska
Henkel, radca magistratu	Piasecki
Zofja, jego żona	Weigiel
Emilja, jego córka	Wisłobodzka
Jenerał Sonnenfeld	Szobert
Folgen, porucznik ułanów, adjutant jenerała	Hierowski
Schäfer, lekarz sztabowy	Kasprowicz
Reif-Reiflingen, porucznik piechoty	Kwieciński
Paweł Hofmeister, aptekarz	Walewski
Franciszek, służący Folgena	Wysocki
Marcin, lokaj) Heindorfa	Starzewski
Anna, kucharka) Heindorfa	Borodziej
Róża, służąca) Heindorfa	Borodziej

Rzecz dzieje się w miasteczku prowincjonalnem, w mieszkaniu Heindorfa, w 3cim akcie u Henkla.

Reżyser pan Adolf Walewski.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

1074 4—0

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysyła leki.

Poradnik jego wydanie 3cie 1 złr.

Ordynacja domowa od godz. 3.—5.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

1059 11—0

Joachim Sim, chemik

w Bernie (na Morawie)

urządza tanio i praktycznie fabryki nafty, olei mineralnych, cerasyny, parafiny i waseliny.

1088 5—0

Owies na nasienie.

Probstanski, regienerowany rychlik gruboziarnisty i biały, oraz bardzo plenny a dojrzewający w 112 dni po zasiewie, sprzedaje Zarząd dóbr Balice, stacja kolejowa Medyka po cenie 8 złr. 50 ct. za 100 kgr. łącznie z workiem. Próbki na żądanie wysyła się franco. Adres pocztowy: Zarząd dóbr Balice, poczta Medyka.

1128 2—0

WINA

najlepsze i najtańsze

węgierskie i austrjackie

flaszka od 40 ct.

Piwo Pilzneńskie z browaru Akcyjnego

na beczki, Ltr i flaszki Ltr 34, flaszka ½ Ltr. 17 ct.

Porter angielski musujący

1/1 flaszka 70 ct., ½ flaszki 35 ct.

poleca handel

Towarów korzennych i delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO,

1141 róg Chorążczyzny, l. 6. 1—0

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem:



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilo złr. 1·70 ct. i złr. 1·80 ct.

Na prowincji:

4¼ kilo złr. 8·70 ct. i złr. 9·15 ct. franco. 1103 3—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do butów,

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

CZERNIDŁO (szwarc) **i LAKIER** czarny do butów.

APRETURA do konserwowania skóry.

TRAN RYBI DO SKÓR.

TŁUSZCZ DO BRONI.

PODESZWY konopne, filcowe i korkowe.

PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE po najtańszych cenach.

Poleca:

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika w lokalnościach (niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 1073

Przygotowuję jak dotychczas do egzaminów na oficera w rezerwie, obronie krajowej i pospolitem ruszeniu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela od 15. lutego b. r. od 6—7 wieczorem. 1139 2—3

Zygmunt Fangór,

c. k. nadporucznik nieczyn. obr. krajowej.

Lwów, ul. Zielona l. 11.

Na raty!

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje 1040 8—0

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy, l. 27.

NIEZAWODNE ŚRODKI!

we wszelkich chorobach

zębów, dziąseł i ust.

Woda Bottota do ust, flakon **40** ct., **1** złr.
Woda salicylowa do ust, flakon **50** ct.
Essencja z kwiatów pomarańczowych zmięszana z wodą, używa się do płukania ust, pozostawia przyjemny smak i zapach, flakon **50** ct.
Proszek salicylowy, cena pudełka **20, 30** ct.
Proszek roślinny do zębów, cena pudełka **20, 30** ct.
Kreda szlamowana z zapachem miętowym, cena pudełka **20** ct.
Essencja miętowa, cena flakonu **50** ct. 1100 3—0
Pasta roślinno-aromatyczna, przewyższająca swą dobrocią pasty Boutenarda, cena **30** ct.
Szczoteczki do zębów, **25, 40** ct.

☞ Jedynie prawdziwe w laboratorjum chemicznem

A. POKORNEGO

(przedtem W. TEPY)

we Lwowie, Wałowa l. 15.

Zakład naukowy wojskowy we Lwowie

otwiera z dniem 1. Marca r. b.

wieczorny kurs przygotowawczy do egzaminu na oficerów:

1. pospolitego ruszenia; 1143 1—5

2. rezerwy i obrony krajowej.

Zgłoszenia przyjmuje do 27. Lutego, właściciel i kierownik Zakładu, emer. c. k. kapitan

JÓZEF WANICZEK

Lwów, ulica Akademicka liczba 10, Isze piętro.

Ustnych informacyj udziela się od 4tej do 6tej po południu.

Dalej zostanie otwartym w dniu 1. Maja r. b. kurs przygotowawczy do egzaminu na ochotników jednorocznych.

Bliższe szczegóły później. Programy bezpłatnie i pocztą.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

przy ulicy Akademickiej l. 16.

Z poważaniem

1135 2—0 **J. HENNER.**

WIENIEC POLSKI

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA

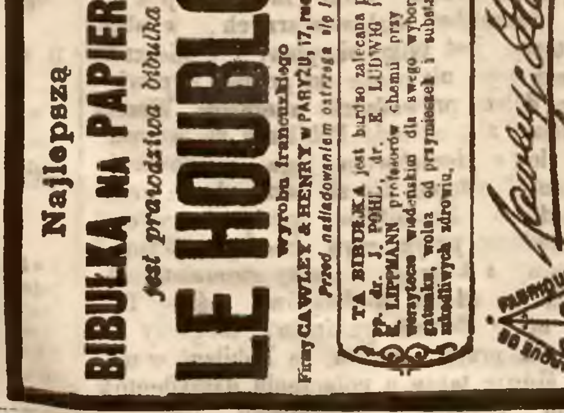
pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 9—0



501 3—0



Ces. król. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 1436/V. 1142 1—0

Na rok 1887 rozpisuje się w drodze ofert:

Dostawa

żwiru, kamienia, cegły, wapna, gipsu, również taczek, łopat drewnianych, gontów, kołów dębowych, dźwigni, stylisk narzędziowych, kółek do taczek, dalej konopi czesanych, wreszcie węgla drzewnego, terpentyny, mazi, jak też świec łojowych, mydła i łoju.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: **„Oferta na dostawę rozmaitych materjałów"**, należy wnieść najdalej **26. lutego r. b. godziny 11. przed południem** do Dyrekcji ruchu we Lwowie, równocześnie zaś jednak oddzielnie od oferty, uiścić przy kasie zbiorowej tejże Dyrekcji wadjum w wysokości 10% ofiarowanej dostawy.

Wykazy ilościowe, postanowienia licytacyjne, i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurze zarządu materjałami we Lwowie lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Lwów, dnia 1. Lutego 1887 r.

Dyrekcja ruchu.

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie **SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.**

KAPSULKI Wino i Tran KREOZOTOWE jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą*, *Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

!Na karnawał!

Ordery i tury kotylionowe od najtańszych.
Zarzutki i szale balowe, białe, crem, czarne i kolorowe.
Tiule, koronki i falbanki na szyję.
Najnowsze sznurówki, paryskie „krótkie."
Kwiaty, wachlarze, pantofelki.
Pudry, mydła, perfumerje, oryginalną wodę kolońską, crem glicerynowy Gold Crem (Oryginalną Eau de lys de Lohse).
Rękawiczki glacée i jedwabne damskie i męskie.
Wielki wybór krawatek balowych i zwyczajnych.
Lampy bezpieczeństwa.
Koszule, kołnierze i mankiety.
Specjalności męzkie, tuzin złr. 2.

Poleca

Magazyn Nowości

Jana Krempy

w Jarosławiu.

Zamówienia wysełam odwrotnie bez kosztów opakowania. — Cenniki na żądanie franco i gratis. 1068 12—7

☞ Najdawniejszy we Lwowie

! w roku 1840 założony !



Skład fortepianów, pianin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: **BÖSENDORFERA, HEITZMANA i SYNA i SCHWEIGHOFERA,** tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kapsa, Stelzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach **możliwie najtańszych** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

1050 11—0 ***Julja (Balko) Mussil.***

Cena za wielkę butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Wasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul Job. La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

Plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Mam także zaszczyt zawiadomić Sz. Panów odbiorców, że otrzymawszy w arkuszach „La Patrie", które są uznane jako nieszkodliwe, mogę odtąd wyrabiać podług żądania różnej długości. Zarazem ostrzegam Szan. P. T. Publiczność przed agentami, którym wyrobów moich do sprzedaży nie powierzam, lecz wszelkie zamówienia ustnie lub pisemnie osobiście załatwiam.

☞ Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. Cena za 1000 tutek już 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania. Na żądanie wysełam próbki franco.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni i pieców, polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań.

Za 50 kilogr. 65 cnt. wa.

Podejmujemy się **przerabiania własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłącznie materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; — takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskuteczniane.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

1046 12—12

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

25 obwarzaneczków, bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego, Halicka 8.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II. piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Osoba, wdowa lat 37, rekomendowana, Polka, poszukuje miejsca za bonę, lub do zarządu gospodarstwem, w mieście lub na wsi, przyjmie i zagranicą, a także u wdowca lub kawalera. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. S. 40.** Poste restante główna poczta Lwów.

Restauracja do wydzierżawienia w mieście powiatowem pod bardzo korzystnemi warunkami. Przy tej można handel wędlinami urządzić. Bliższa wiadomość pod L. L. Administracja „Dz. Pol."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.